Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLV WARSZAWA, 1 STYCZNIA 1928 Nr. 1

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY
„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ".

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 lub Nowy-Świat 40 na czeki P.K.O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwiedzkiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

PRZED ZLOTEM.

Stoimy u progu Nowego Roku. Za nami pozostał już Rok Jubileuszowy. Sześćdziesiąt lat pracy Sokoła dla dobra Narodu już przeszło. Mimo trudności i walk, mimo różnych przeciwności organizacja nasza przetrwała próbę czasu i wniosła dużo wartości realnych do skarbca sił narodowych. Ostatnie lata wykazują wzmożone tętno pracy, zwiększenie się dopływu sił młodych, opanowywanie coraz nowych dziedzin naszego wychowania fizycznego przez Sokoła przy równoczesnem pogłębianiu ideowem. Świadomi jesteśmy tego, że założyciele Sokoła nie zamierzali skupić pod hasłem sokolem samych gimnastyków tylko, że serdecznem ich pragnieniem było stworzyć szkołę obywatelską i narodową. Ta świadość zawsze przyświecała Sokołowi we wszystkich jego poczynaniach, to też potrafił on nawet w najtrudniejszych dla siebie warunkach dać Polsce zdrowe społecznie i narodowo jednostki, wytrwałych, niezmordowanych bojowników.

Wychowawcze swoje zadanie spełniał Sokół zawsze z jednakową gorliwością rozumiejąc, że jest to największym jego obowiązkiem, a dając swoim członkom świadomość siły i organizację wspólnych sił, wzbudzał zaufanie do siebie samych i do przyszłości lepszej, o którą trzeba było walczyć. W wolnej Ojczyźnie żaden z działów pracy sokolej nie został zaniedbany. Wsparci mocno na fundamentach naszej idei prowadziliśmy pracę nad wychowaniem fizycznem narodu. W salach gimnastycznych, na boiskach sportowych i lekkoatletycznych, na bieżniach, przy wiośle, na skoczniach narciarskich z karabinem lub szablą w dłoni pracował Sokół nad zdobyciem jaknajwiększej sprawności mięśni i nerwów, aby móc w każdej potrzebie służyć Ojczyźnie. To też w roku jubileuszu Sokoła Macierzy mogliśmy z podniesioną głową spojrzeć w oczy przeszłości nie wstydząc się, że zmarnowaliśmy przekazane nam dziedzictwo. To jednak wystarczyć nam nie może i nie powinno. Naszym obowiązkiem jest zawsze i na każdem polu dążyć wwyż. Nie możemy zatrzymać się ani na chwilę w rozwoju, równałoby się to bowiem cofnięciu wstecz. Musimy więc pracować nad pogłębianiem naszej idei, nad rozszerzeniem się jej wśród najszerszych sfer społeczeństwa, nad wzrostem naszej organizacji oraz nad coraz większą sprawnością w każdej z poszczególnych dziedzin wychowania fizycznego. Tembardziej wytężona musi być nasza praca, że wkrótce zdać będziemy musieli przed ogółem egzamin z tego co i jak czynimy. Tym egzaminem widomym dla wszystkich, gdzie każdy będzie mógł nas należycie ocenić będzie Zlot Związkowy w Poznaniu w 1929 r.

Na Zlocie tym musimy zademonstrować naszą sprawność fizyczną i karność. Musimy pokazać Polsce i obcym czem jesteśmy. Rok bieżący staje się więc dla nas rokiem wzmożonych wysiłków, planowych przygotowań i wspólnej, zgodnej pracy. Dlatego też uważamy za niebędne powtórzyć u wstępu do tego roku wezwanie Naczelnika Związku druha Fazanowicza:

„Gotujcie się na Zlot Związkowy! Niech się zapełnią sale i boiska ćwiczącymi, i to nietylko młodymi, lecz także starszymi druhami! Niech wszystkie zebrania nasze odbywają się pod znakiem niedalekiego Zlotu, podkreślając jego wielkie znaczenie! Niech dzisiaj już zarządy Gniazd pomyślą o tworzeniu funduszów zlotowych dla wyjeżdżających na Zlot druhów niezamożnych! Jednem słowem, niech każdy spełni swój obowiązek sokoli sumiennie, z ochotą i gorącem umiłowaniem sprawy i wielkiej idei, której służy, a zlot związkowy będzie tem, czem być ma i być musi, będzie nietylko wielkim zjazdem światowym, lecz przedewszystkiem imponującym pokazem przed całą Polską i zagranicą naszej wewnętrznej rzeczywistej siły i tężyzny organizacyjnej, zawsze czynnej w służbie dla zdrowia duchowego i fizycznego społeczeństwa i zawsze gotowej do obrony granic odzyskanej przed 10 laty niepodległości Polski".

Gotujmy się na Zlot Związkowy. To nasze hasło na rok nowej pracy.

SOKÓŁ W PRACY LEKKOATLETYCZNEJ W 1927 R.

II.

Omówienie swoje rozpocznę od dołu, t. j. od sukcesów na terenie Okręgowych Związków, następnie Związku Centralnego i wreszcie na terenie międzynarodowym.

Zacznę od Okręgu stołecznego, t. j. Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego (W. O. Z. L. A. — Wiejska 11 m. 16 — Warszawa). Okręg ten jednoczy największą ilość klubów (na samym terenie Warszawy 24 kluby w tem — 3 Gniazda Sokole), jest zarazem najsilniejszym okręgiem w Polsce. Tutaj przecież istnieją i działają takie kluby jak A. Z. S. — Warszawa, K. S. „Polonia", K. S. „Warszawianka" i inne, to też konkurować z „extra klasą", jaka w tych klubach się znajduje, narazie jest niemożliwe. Istniejące kluby są tu podzielone na klasy A, B i C. Z tych trzech Gniazd, które na terenie Warszawy należą do W.O.Z.L.A. dwa, t. j. Gniazdo I im. gen. H. Dąbrowskiego i Gniazdo V im. „Grażyny" — należą do klasy A i posiadają sekcje kobiece tylko („Grażyna"— Gniazdo wyłącznie kobiece, Gniazdo I — mieszane). Pozostałe zaś Gniazdo IV im. „Czwartaków" — posiada tylko sekcję lekkoatletyczną męską i należy do klasy C. Wobec konkurencji wymienionych wyżej klubów, wszystkie inne na zawodach o Mistrzostwo Okręgu nie mogą zająć żadnego miejsca, to też słusznie zupełnie W. O. Z. L. A. urządza Mistrzostwa Okręgowe dla klubów klasy B i C. Tutaj dopiero spotyka się kilkanaście klubów B i C klasy i walczy o pierwszeństwo. Pierwsze wystąpienie Gniazda IV-go do tych zawodów przyniosło sukces niemały: II miejsce drużynowe z 18 pkt. za Amatorskim K. S. 26. z 18 pkt., lecz większą ilością miejsc I-ych. Trzeba dodać, że „Czwartacy" byli osłabieni brakiem kilku druhów, odbywających obecnie służbę wojskową. Oto wyniki druhów z „IV"-ki w tych zawodach: 400 m.—IIm. Roszko 57.2"; 110 m. przez płotki — II m. Ziembiński 19.2"; 4x100 m. — II m. „Sokół IV" oficjalna nazwa w W.O.Z.L.A.) — 49.0". W dal — I m. Ziembiński 5.82 m., w wyż — III m. Surała — 1,55 m. (I i II m. — wynik ten sam). Trzeba tu zaznaczyć, że na zawodach wewnętrznych 7-iu druhów z „IV"-ki skoczyło 1.50 m. — piękny poziom! Kula — II m. Mizerski 10.82 m. i III m. Surała 10.58 m.; dysk—I m. Surała — 32.10 m.

Następnie wobec tego, że zawodnicy klubów innych byli zajęci innemi sprawami, Pięciobój o Mistrzostwo Okręgu został rozegrany bez udziału mistrza Polski — Cejzika („Polonia") i Dobrowolskiego (A.Z.S.), wice-mistrza i przyniósł II miejsce z 2207,67 punktami druhowi Surale za p. Meyro (z K. S. „Polonia"). Wyniki były średnie, oto wyniki druha Surały: w dal — 5.26 m.; oszczep — 35.90 m.; 200 m.—26.7"! dysk—32.30 m. i 1500 m.— 5:20.0". Wyniki zatem druhów z Warszawy nie są wygórowane, lecz i nie są złe i zważywszy nadzwyczaj silną konkurencję klubową, wykazują, że „Czwartacy", nie bojąc się „lania" od innych, pracują wytrwale, propagując w Gniazdach Warszawskich lekkoatletykę.

Teraz z kolei przejdziemy do Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego (Ł.O.Z.L.A.— Piotrkowska 108 — Łódź). Tutaj pierwsze skrzypce w Okręgu dzierżą Sokoli, a przedewszystkiem t. zw. K.S.M.S. — Piotrków, t. j. Koło Sportowe Młodzieży Sokolej w Piotrkowie Trybunalskim — mistrz Okręgu Łódzkiego.

Dzięki pracy druha Jana Kałuży (obecnie studjuje w Państw. Instytucie Wych. Fiz. w Warszawie) Koło już po raz drugi z kolei odnosi walne zwycięstwo na Mistrzostwach Okręgu Łódzkiego, sumując po raz drugi więcej punktów niż wszystkie pozostałe kluby razem wzięte i blisko 4 razy więcej niż następny z kolei klub! Oto ilość punktów i miejsca drużynowe: I m. Koło S. M. Sokolej— Piotrków Trybunalski — 56 pkt.; II m. Łódzki Klub Sportowy — 15 pkt.; III m. T. G. „Sokół" — Pabjanice — 11 pkt.; IV m. K. S. „Kruschender"— Pabjanice — 9 pkt.; V m. Harc. K. S. — Łódź — 7 pkt. i VI m. T. G. „Sokół"—Kalisz — 4 pkt. (jest to najmłodsze Gniazdo w pracy lekkoatletycznej związkowej — współtwórca Kaliskiego Podkręgu Lekkoatletycznego). Razem Gniazda Sokole mają punktów 71, podczas gdy reszta klubów 31 pkt. Tak pracują druhowie w Łódzkim Okręgu. Trudno jest podawać wyniki, gdyż musiałbym całe sprawozdanie z Mistrzostw O.Z.L.A tutaj wypisać. Ciekawych odsyłam do „Przeglądu Sportowego" lub „Stadjonu" z połowy czerwca.

W pięcioboju o Mistrzostwo L.O.Z.L.A. zajmują I m. dh. Kluźniak — 2719.290 pkt. i II m. dh. Maszewski — 2527.975 pkt., obaj z Koła Młodzieży Sokolej z Piotrkowa.

Na terenie Kalisza bezkonkurencyjne jest Gniazdo Kalisz, w Pabjanicach przoduje tamtejsze Gniazdo. W samej Łodzi jeszcze nie widać konkretnych wyników pracy, choć ta istnieje.

Bliżej wyniki, pracę i wolę poszczególnych Gniazd omówię w innym artykule, teraz stwierdzam, że na terenie Łódzkiego Okręgu sprawy stoją dobrze, przejdziemy do następnego Okręgu.

W Poznańskim Okręgowym Związku Lekkoatletycznym w tamtejszem Gnieździe P.O.Z.L.A. —

(Poznań — ul. Sew. Mielżyńskiego 23.III A. Ryszczyński), po przejściu kilku druhów do K.S. „Warta" (przeciągnięci namową), pracę rozpoczęto znów na nowo. Narazie Gniazdo to nie odgrywa w męskiej lekkoatletyce prawie żadnej roli, rozporządzając przeważnie długodystansowcami, z których wyróżniają się druhowie Klem i Miałkas. Z sukcesów odniesionych przez tamtejsze Gniazdo należy wymienić II m. drużynowe (4 zawodników drużyna) w biegu na przełaj, organizowanym przez A.Z.S. — Poznań. Reszta Gniazd na całym obszarze Wielkopolski nie należy do Związku Lekkoatletycznego. Czemu? Głos oddaję Gniazdom Wielkopolskim.

Z. PARUSZEWSKI.

(C. d. nast.).

GRAŻYNA a P. Z. L. A.

W Nr. 15 — 16 Przewodnika z dn. 15 sierpinia r. z. zamieściliśmy szczegółowo sprawę zatargu pomiędzy Gniazdem „Grażyna" przeciwko Zarządowi Polskiego Związku Lekko-Atletycznego. Na skutek wystąpienia Przewodnictwa Związku naszego Zarząd Związku Związków polecił zbadanie sprawy komisji, złożonej z pp. Lotha, Machowicza i Dr. Orłowicza, która to Komisja złożyła temuż Zarządowi w dn. 26 listopada swoją opinję, którą tu w całości przytaczamy: Dr. Orłowicz odczytał pismo Komisji Trzech złożonej z p.: Lotha, Machowicza i Orłowicza dla zbadania zarzutów, podniesionych przez Przewodnictwo P. Z. T. G. „Sokół" przeciwko P. Z. L. A. w liście z dnia 26 września r. z., w szczególności, że tenże miesza się w jego wewnętrzne sprawy, obniża autorytet władz Sokoła i rozluźnia dyscyplinę wewnątrz Sokoła. Komisja ta rozpatrzywszy sprawę na trzech posiedzeniach doszła do następujących konkluzji:

a) Powód zawieszenia trzech zawodniczek Grażyny przez Grażynę nie dotyczył spraw lekkoatletycznych, i nie wymagał z tego powodu ingerencji P. Z. L. A. Zawieszone w prawach członkowskich zawodniczki Grażyny mogły się od decyzji co do ich zawieszenia odwołać się do Walnego Zgromadzenia Grażyny, względnie do nadrzędnych władz Sokolich, a nie do władz lekkoatletycznych, z tego względu, że przewinienie, za które zostały zawieszone nie miały z lekką atletyką nic wspólnego, tembardziej, że w chwili protestu nie były zgłoszone w P. Z. L. A. jako zawodniczki.

b) Zawieszenie zawodniczek Grażyny przez władze P. Z. T. G. „Sokół" na okres 15 tygodni jest zgodne ze statutem Sokoła, a tem samem zarzut P. Z. L. A., że zarządzenie to było sprzeczne ze statutem, upada.

c) P. Z. L. A. otrzymawszy zgłoszenia zawieszonych zawodniczek przez Grażynę w dniu 11 czerwca mógł wiedząc o tem, że zawodniczki te wystąpiły z Grażyny przed trzema tygodniami, nie przyjąć zgłoszenia tego do wiadomości, a tem samem umożliwić im zgłoszenie przez jakikolwiek inny klub. Wobec tego było zbyteczne anulowanie uchwały Zarządu Grażyny i władz Sokolich i powodowanie zatargów z Sokołem z powodu mieszania się P. Z. L. A. w wewnętrzne sprawy Sokoła.

d) Zarząd P. Z. L. A. we wspomnianym liście z dnia 9 lipca r. z. L. 895 do zarządu Grażyny powołuje się na to, że Zarząd P. Z. L. A. ma obowiązek dbać o to, aby dla porządku publiczno-sportowego w towarzystwach należących do P. Z. L. A. nie mogło się dziać nic sprzecznego z deklaracjami przez te towarzystwa przy wstępowaniu do PZLA. składanymi.

Rozpatrując jednakże postępowanie Zarządu P. Z. L. A. w danej sprawie należy stwierdzić, że postępowanie tego rodzaju nie tylko nie przyczynia się do wzmocnienia dyscypliny sportowej, lecz dyscypliną tę rozluźnia.

e) P. Z. L. A., znosząc dyskwalifikację zawodniczek Grażyny, przekroczył granicę swej kompetencji, gdyż związki państwowe rządzą tylko swoim działem sportu i mogą ingerować w wewnętrzne sprawy klubów tylko o tyle, o ile dotyczy to wykonywania ich działu sportu, nie mogą zaś i nie powinny mieszać się w wewnętrzne sprawy klubów, nie związane z ich działem sportu

Dla wyjaśnienia zaznacza się, że w punkcie 3-im norm organizacyjnych życia sportowego (Rocznik Sportowy str. 28) pomieszczono następujące postanowienie:

„Związki sportowe, państwowe wymagają od swych członków stosowania się do statutów związków, oraz własnych regulaminów i ogólnych zarządzeń w zakresie sportów, które reprezentują. Pozatem wkraczanie związków w życie wewnętrzne klubów i zrzeszeń nie może mieć charakteru rozkazodawczego".

f) Komisja badała kwestję lojalności ,względnie nielojalności przystąpienia zawieszonych zawodniczek Grażyny do Sekcji lekkoatletycznej WKS. „Legja" w świetle regulaminu P. Z. L. A., doszła jednakże do przekonania, że w sprawach tych, jako czysto wewnętrznych i technicznych, najwyższą instancją może być jedynie Walne Zgromadzenie P. Z. L. A.

W konsekwencji zaproponowała Komisja przyjęcia następujących wniosków:

a) W związku z zatargiem P. Z. L. A. z Sokołem na tle trzech zawodniczek zawieszonych przez gniazdo „Grażyna" i przejściem ich do WKS. „Legja", — Zarząd Z. Z. uważa za wskazane przypomnienie, aby związki państwowe w myśl postanowień punktu 3) norm organizacyjnych życia sportowego nie wkraczały w wewnętrzne sprawy klubów, ale ograniczały się do ingerencji w sprawach związanych z wykonywaniem kierowanego przez się działu sportu.

b) W sprawie legalności w świetle regulaminu P. Z. L. A., względnie nielegalności przyjęcia trzech byłych zawodniczek Grażyny do WKS. „Legja", Zarząd Z. Z. nie wypowiada swej opinji, uważając że najwyższą dla tej sprawy instancją jest Walne Zgromadzenie P. Z. L. A.

c) Zarząd Z. Z. konstatuje, że zawieszenie zawodniczek Grażyny przez władze P. T. G. „Sokół" na okres 15 tygodni jest zgodne ze statutem Sokoła, a tem samem zarzut P. Z. L. A., że zarządzenie to było sprzeczne ze statutem, a tem samem nieważne, upada.

d) Mieszanie się polskich związków sportowych w sprawy wewnętrzne innych organizacji jest niepożądane, i nie tylko nie przyczynia się do wzmocnienia dyscypliny sportowej, ale dyscyplinę

tę rozluźnia, wobec czego wystąpień tego rodzaju należy unikać.

Zarząd Związku Związków po krótkiej dyskusji uchwalił jednogłośnie p. **d.** wniosku Komisji zaś większością głosów p. **a** i **b.** tegoż wniosku. Co do p. **c** Zarząd wstrzymał się z uchwałą do czasu wypowiedzenia się w tej sprawie Walnego Zgromadzenia P. Z. L. A.

BITWA POD OLIWĄ.

Dokończenie.

Oprócz sierżanta i wspomnianego chłopaka, wybuch prochów zaskoczył na szwedzkim pokładzie jeszcze 23 polskich żołnierzy, którzy walcząc zawzięcie, nie zdążyli już ujść. Trzech z nich, ciężko rannych, wyratowano następnie z morza, reszta zginęła. Nadto zaś 10-ciu jeszcze innych poległo przedtem w walce na statku. Ilu Szwedów uśmiercił wybuch, nie zdołano stwierdzić. Tylko 14-stu z nich wydobyto z wody jeszcze żywych.

Okręt polski sam w niemałym znalazł się niebezpieczeństwie. Dzięki temu atoli, że zdołano nieco odbić od „Słońca“, „które w południe zajść miało“, jak żartobliwie później mawiano w Gdańsku, nie poniósł większej szkody.

Katastrofa, na którą z przerażeniem i podziwem patrzano, zakończyła zwycięską bitwę. Trwała ona około dwóch godzin. Były chwile, pisze świadek naoczny, że ziemia trzęsła się od wielkiego dział strzelania. Samych wystrzałów działowych naliczono w tym czasie w twierdzy Latarni przeszło 350. Z wybrzeży patrzano z niepokojem na niezwykłe widowisko. Połowa polskich okrętów nie brała bezpośredniego udziału w bitwie, czekając w odwodzie lub ograniczając się na strzelaniu. Pozostałe okręty szwedzkie nie próbowały dalszego szczęścia, lecz znikły z horyzontu i uszły do Piławy.

Z „gorącej kąpieli“ flota polska wyszła zwycięsko. Zwycięstwo okupiono wprawdzie drogo, bo stratą admirała, kapitana, 23 marynarzy i żołnierzy i wielu rannych, ale odniesiono je nad nieprzyjacielem, który dotąd uchodził za niezwyciężonego na morzu. Zdobyto piękny okręt admiralski, z całem uzbrojeniem, z 38 działami, z kasą, pochodzącą z ceł i z ważnemi papierami. Wzięto dwóch kapitanów, dwóch poruczników, pastora i 66 zdrowych jeńców, nie licząc rannych, a nadto dwie bandery i kilka chorągwi.

Z triumfem wracała flota polska do swojej przystani. Objawom radości nie było końca. Dziwili się zwycięstwu Gdańszczanie, lecz również starali się prześcigać w objawach radości.

Pogrzeb admirała Dickmana i kapitana Storcha odbył się z wielką uroczystością. Obok załóg wszystkich okrętów wzięło w nim udział całe miasto. Przed trumnami, które pochowano w kościele Panny Marji, niesiono zdobyte bandery i chorągwie, a za niemi postępowało 33 pary jeńców szwedzkich ze związanemi rękami.

Wiadomość o morskiem zwycięstwie królewskiej floty szczególniejszą radość sprawiła Zygmuntowi III. Dzieło jego zabiegów nie zawiodło pokładanych nadziei. To też z wielką życzliwością przyjął komisarza okrętowego Wolfa Oelsnitza, który specjalnie przybył do Warszawy, aby złożyć królowi szczegółowe sprawozdanie i wręczyć mu obie szwedzkie bandery i admiralski miecz Strienskjölda.

ŚMIAŁY ŻEGLARZ.

Wielu naszych druhów nietylko interesuje się wioślarstwem i żeglarstwem, ale uprawia te sporty. Przypuszczamy więc, że zainteresują się podróżą kapitana marynarki handlowej, Konrada Prószyńskiego, na maleńkiej, 7 metrów żagli mierzącej, płaskodennej, długości czterech metrów „Vedze“, z Warszawy przez Gdańsk do wysepki Ruden koło Rugji na morzu Bałtyckiem. Opis tej podróży podajemy w streszczeniu na podstawie artykułu w „Sporcie Wodnym“.

Warszawę opuścił kpt. Prószyński 27 lipca 1927 roku. Wskutek braku wiatru i długich postojów podróż szła wolno. „Vega“ spływała spokojnie w dół z szybkością średnią 4 km. na godzinę. Po 13 dniach drogi — dnia 9 sierpnia o godz. 2 w nocy stanęła „Vega“ u wrót Bałtyku. Tego jeszcze dnia korzystając z pomyślnego wiatru SO, przechodzi ona molo w Neufahrwasser i po 3 godzinach jazdy przybywa do Gdyni. Następne 3 dni dzielny żeglarz przeznacza na wypróbowanie swej łodzi do podróży morskiej. Podróż Gdynia — Puck — Swarzewo — Jastarnia — Gdynia — około 66 km. wykazuje, że łódź mimo płaskiego dna i dość niezgrabnej budowy trzyma się na fali zupełnie dobrze. Gorzej jest ze sprawą lądowania, gdyż ciężką łódź na brzeg można wyciągnąć tylko kołowrotem rybackim, co zmusza do jazdy od portu do portu zdala od brzegów. 22 sierpnia „Vega“ wyrusza z Gdyni na pełne morze. Wiatr SW. dość silny. Po niespełna 3 godz. jeździe na Hel znów parodniowy postój. 29 sierpnia „Vega“ opuszcza Hel, biorąc kurs na NW., a następnie W. 30 sierpnia wchodzi łódź w ujście rzeczki Piaśnicy, tuż przed granicą polsko-niemiecką. Począwszy od Karwi wiatry SO. i S. ucichły tak, że łódź posuwa się dzięki wiosłowaniu jednem wiosłem. Rzeczka Piaśnica, wypływająca z jeziora Żarnowieckiego, tworzy przy ujściu płytką mieliznę ujściową. Mimo pomyślnego wiatru — NNO, „Vega“ następne dwa dni musiała spędzić bezczynnie. Fale, rozbijające się o mieliznę, nie pozwalały wyprowadzić łodzi na pełne morze. Wreszcie 2 sierpnia wiatr skręca ku wschodowi „Vega“ wydostaje się z zamknięcia i z rozpiętemi żaglami płynie w dalszą drogę. Trzeba się spieszyć. „Vega“ idzie, skacząc na falach, mija latarnie morskie Stilo i Szolpin po całonocnej podróży wchodzi do portu Ujścia (Stiplmünde), mając za sobą od Gdyni 90 mil morskich czyli 167 klm.

Tu pierwsza naprawa. W drodze oderwała się i zginęła śruba, podtrzymująca pręt, dokoła którego obraca się ster. Z pomocą przewoźnika portowego ster zostaje osadzony na nowo i 4 sierpnia z wiatrem SO wyrusza „Vega“ z portu. Po 16 godzinnej jeździe — Kołobrzeg (dalsze 53 — 98 km.), krótki 3 godziny sen i znów dalej. Wiatr wschodni — O, stopniowo zaczyna skręcać ku północy na NO i wzmaga się. Kpt. Prószyński, nie chcąc mieć bocznej fali, korzysta z wiatru, by wyjść jaknaj-

dalej na pełne morze, aby później po wzięciu kursu na Świnoujście (Swinemünde), żeglować na pełnem wietrze. Grzywiaste fale zasłaniają ląd. Wreszcie ukazuje się nad widnokręgiem latarnia Grosshorst a wkrótce wejście do Dziwna (Dievenow). Tu wchodzi „Vega" do odnogi, łączącej Wielki Zalew z morzem.

Wejście do odnogi było dość trudne. Załamująca się przy brzegu fala postawiła łódź w poprzek i silnie pochyliła ją, przerzucając żagiel. Skończyło się jednak szczęśliwie, łódź wyprostowała się wziąwszy nieco wody i weszła między mola wejściowe. Przebyta odległość wzrosła o nowe 57 km., wynosząc w sumie 322 km. pełnem morzem.

6 września, korzystając z wschodnich wiatrów, „Vega" posuwa się cieśniną. Mija starosłowiański Wolin, wchodzi do Zalewu Szczecińskiego, a po całonocnej podróży do odnogi Piany (Peene). Stanowi ona zachodni przepływ, łączący Zalew Szczeciński z morzem. Jazda cieśniną dość marudna wskutek licznych zakrętów i słabego wiatru, wreszcie kończy się. „Vega" dociera do ujścia nad Pianą (Peenemünde) po 30 godzinnej jeździe. Nowe 68 — czyli 126 km. Do Stralsundu pozostawało 22 — (41 km.). Jednak mapa kpt. Prószyńskiego na odcinku między wyspami Urzną (Usedom) i Rugją posiadała puste białe miejsce z odsyłaczem do mapy szczegółowej. Nadomiar złego pomyślne wschodnie wiatry skończyły się. Barometr spadał. Zaczęły się wiatry z kierunków zachodnich. Trzeba było dać za wygraną: kpt. Prószyński rozpina namiot, gotuje obiad i wieczerzę i zasypia.

Następnego dnia 8 września wiatr W i WSW, pochmurno. Jak jednak nie ujrzeć Rugji, owianej tylu legendami. Ku wieczorowi wiatr dość słaby skręca ku południowi, jakby zachęcał. Jednak już po zachodzie zrywa się silny wicher zachodni, na horyzoncie ukazuje się wielka czarna chmura: Trzeba uciekać. „Vega" zawija do maleńkiego portu dla pilotów na wysepce Ruden.

10 września „Vega" rusza z powrotem, kierując się do Świnoujścia. Po przybyciu 25' (46 km.) staje w małym porcie Osternothafem, przy ujściu „rzeki", a właściwie przypływu Świni. Po przejściu kanału wychodzi „Vega" powtórnie na zalew Szczeciński i tu następuje poważniejsza awarja. Łamie się maszt, tuż nad pokładem. Naprawić na poczekaniu nie sposób. Dolna część masztu zaklinowała się i nie daje się wyciągnąć. Niema co, trzeba jechać na wiosła. Miecz zostaje wyciągnięty. Maszt odrąbany do reszty i wciągnięty wraz z przemoczonemi żaglami do łodzi. Kpt. Prószyński opasuje się pasem korkowym i zaczyna wiosłować, kierując łódź ku małej wysepce Leitholm w delcie Odry. Niestety. Wiatr znosi łódź z kursu ku dalekiemu południowo-wschodniemu brzegowi zalewu. Tam czeka ją koniec. Grzywiaste fale rozbiją ja o brzeg. Do Leitholmu pozostaje 6' (11 km.). Trzeba nam uciec. Trzeba jakoś żeglować. Naprawiać masztu nie było czasu. Kpt. Prószyński robi prowizoryczny maszt ze złamanego wiosła, opierając je o skrzynkę mieczową, przywiązując fok-fałem do dulek, do wierzchołka uwiązuje róg foka i przy pomocy takiego żagla 1m . kw. ciągle wiosłując, posuwa się ku ujściu Odry. Po drodze napotkany holownik „Theseus", idący z lichtugą „Altond" do Szczecina zbacza ku samotnemu żeglarzowi ofiarowując pomoc. Kpt. Prószyński rzucił linę na pokład lichtugi. Korzystając z pomocy holownika wyczerpuje tymczasem wodę z łodzi, lecz trwało to krótko. Lina pęka. „Vega" zostaje znów sama. O 10 wieczorem wreszcie Ziegenort, — mały port u ujścia Odry. W łodzi wszystko przemoczone. Nie sposób nocować w łodzi. Po raz pierwszy więc od wyjazdu z Warszawy kpt. Prószyński idzie spać do hotelu.

14 wrzesień. Deszcz leje jak z cebra. Kapitan naprawia łódź. Maszt skrócny o pół metra, bom idzie tuż nad pokładem. Foka użyć nie można — za nisko. Mimo deszczu i mgły, dzielny żeglarz rusza ku Szczecinowi. Niestety, labirynt kanałów i szuwarów, wśród ciemnej nocy nie pozwala znaleźć drogi. Trzeba stanąć na nocleg.

15 września staje „Vega" w Szczecinie przy bulwarze, pod mostem Baumbrücke. Wreszcie 24 września ładują „Vegę" na pokład parowca „Siegmund", idącego po towar do Gdańska.

26 września kpt. Prószyński znalazł się znów w Gdańsku. W Gdańsku „Vega" dostaje nowy maszt.

10 października wyrusza „Vega" martwą Wisłą z Gdańska do szluzy Einlage i dalej częściowo holowana, częściowo żeglując, dociera 26 października do przystani K. W. W. w Warszawie.

Naogół kpt. Prószyński przepłynął na „Vedze" zgórą 1 i pół tysiąca kilometrów, nie licząc w to drogi powrotnej ze Szczecina do Gdańska, odbytej na pokładzie parowca.

NADUZYWANIE NAZWY OLIMPJADY.

Ktokolwiek choćby pobieżnie interesował się życiem sportowem — temu bezwątpienia rzuciło się w oczy, że wyraz „olimpjada" i „olimpijski" jest niejednokrotnie używany jako określene wielu zawodów sportowych. Nie przejdzie roku, aby prasa nie przyniosła wiadomości, iż gdzieś odbywają się jakieś „igrzyska olimpijskie", że gdzieś tam walczą o „laur olimpijski". Słyszymy ciągle o „Robotniczych Olimpjadach", „Kobiecych Igrzyskach Olimpijskich", „Olimpjadach Akademickich, Olimpjadach Państw Północnych, Olimpjadzie Afrykańskiej i t. d. W rezultacie odnosi się wrażenie, że wyrazy „olimpijskie" można przyczepić do nazwy każdych większych zawodów i wszystko będzie w porządku.

Oczywiście, że tak nie jest, że ta cała gmatwanina jest nie do pomyślenia z punktu widzenia organizacji sportu, że wyrazem „olimpijski" możemy chrzcić te igrzyska, które powstały pod tą nazwą, rozwinęły się wspaniale i swoim dorobkiem przydały nazwie „olimpijski" wielki splendor. Igrzyska te rozegrano pierwszy raz w 1896 w Atenach pod nazwą „Igrzysk I-ej Olimpjady", organizowane są co cztery lata przez specjalny Międzynarodowy Komitet Olimpijski, na którego czele przez szereg lat stał twórca nowoczesnej myśli olimpijskiej — bar. Coubertin. Z roku na rok, z czterolecia na czterolecie rosła sława tych igrzysk; ściągały one coraz więcej zawodników, budziły coraz większe zainteresowanie, a zawsze szczyt zwycięstwa tutaj stawiany jest wyżej ponad oficjalny tytuł „Mistrza świata".

To też z biegiem czasu, organizatorzy przeróżnych zawodów sportowych, dla przydania swym imprezom większego rozgłosu, zaczęli uzurpować

sobie prawo do nazwy „olimpijski“, z drugiej strony Międzynarodowy Komitet Olimpijski, jako rzeczywisty twórca i właściciel tej poważnej „firmy“ oparł się temu stanowczo. Wytworzyła się walka, nastąpiły dyskusje, rozprawy i dowodzenia i wkońcu cały zorganizowany świat sportowy przyjął za pewnik, że Igrzyska Olimpijskie są tylko jedne, mianowicie te, które odbywają się co cztery lata z ramenia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Po tym wyjaśnieniu nazwy „olimpjada“ i „olimpijski“ zaczęły znikać z oficjalnych nazw zawodów i utrzymały się tylko w niektórych dowolnych zupełnie wiadomościach dziennikarskich, które rade gwoli sensacji chrzcić każde większe zawody przydomkiem „olimpijski“.

Rzecz naturalna, że monopol Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego sięga tylko tak daleko, jak rozległym jest świat sportu, zorganizowanego w międzynarodowych związkach sportowych. Poza ramami tego świata nazwa „olimpijski“ jest w dalszym ciągu nadużywana — że wskażemy tutaj przykład Sowietów, które zamierzają zorganizować własne „Czerwone Olimpjady“ oraz przenikniętego separatystycznemi dążnościami sportu robotniczego, święcącego „Robotnicze Olimpjady“.

To ciągłe, ustawiczne sięganie po dorobek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, ta długa i uporczywa walka o przydomek — niezmiernie są charakterystyczne. Wskazują one jak z nazwą „olimpijskie“ wiąże się bezpośrednio w umyśle wrażenie czegoś wielkiego i nieprzeciętnego, jaką popularność zyskało sobie to słowo wśród szerokich mas społeczeństwa jaką wielką posiada ono siłę propagandową. Nic dziwnego. Igrzyska Olimpijskie są tak wspaniałą i wielką manifestacją wszechświatowego odrodzenia fizycznego — że sam odblask ich nazwy jest wartością nieprzeciętną.

NARCIARSTWO WŚRÓD GNIAZD SOKOLICH.

Rzuciwszy okiem na całokształt działalności Towarzystw gimnastycznych w Polsce w latach powojennych, widzimy jasno, że ostatnie czasy zaznaczyły się silnym rozwojem wszelkich sportów w łonie tej potężnej organizacji. Rozwarły się naoścież podwoje sal gimnastycznych i praca przeniosła się w lwiej części na boiska sportowe, lekkoatletyczne, w dziedzinę hippiki, wioślarstwa, piłki nożnej i innych. Narciarstwo, jako jeden ze sportów wymagających specjalnych warunków, a więc dobrego śniegu i rozmaitości terenów — siłą rzeczy niemiało dotychczas widoków rozpowszechnienia się i cały ruch w tym kierunku grupował się głównie w Zakopanem, tej stolicy sportów zimowych. Historja tego pierwszego i najważniejszego ośrodka narciarskiego w Sokolstwie znaną jest już czytelnikom, dlatego nie będę jej powtarzał. Stwierdzić jednak trzeba, że kilkuletnia praca Oddziału Narciarskiego Sokoła w Zakopanem, mająca za zadanie — oprócz innych celów, również propagandę narciarstwa wśród Gniazd — zaczyna teraz wydawać owoce.

Pierwsze Związkowe Zawody Narciarskie Sokoła, urządzone w r. 1924, zgromadziły zaledwie 2 ośrodki narciarskie: Zakopane i Kraków. W innych obwodach cicho było i wszelkie wysiłki Władz Sokolich, zmierzające do rozpowszechnienia tego pięknego sportu, nie wydawały chwilowo żadnych rezultatów. Tylko te dwie miejscowości utrzymywały stały kontakt, organizując wspólne kursa, wycieczki i zawody.

Dopiero w roku zeszłym powstał w najbliższej okolicy Zakopanego, a mianowicie we wsi Bukowinie, silny ośrodek utworzony z młodzieży góralskiej, który dzięki staraniom dh Stan. Zdyba, ówczesnego prezesa N. O. Sokoła i dh Józefa Bujaka, rozwinął się nadspodziewanie i zgłosił przystąpienie do Oddziału Narc. Sokoła Zakopiańskiego w charakterze pododdziału. Zgrupowało się tam już w pierwszym roku około 50 narciarzy, urządzono kursa narciarskie i zawody w biegach, na które przybyli gremialnie narciarze zakopiańscy. Praca ruszyła z miejsca w szybkiem tempie i obecnie pomnożyły się szeregi Sokolstwa o spory oddział dziarskiej góralskiej młodzieży.

W tym roku nawiązany został kontakt z Gniazdami w Jaśle, Żywcu i Kalwarji, gdzie zainteresowanie się narciarstwem dojrzało ostatecznie. Szczególnie w Jaśle, dzięki energji prezesa tamt. Gniazda, prof. Terechy, zapowiada się utworzenie nadzwyczaj silnego i ruchliwego ośrodka. Już w roku zeszłym projektowanem było urządzenie w tej miejscowości podkarpackiej kursu narciarskiego i zawodów dzielnicowych, jednak niekorzystna zima pokrzyżowała wszystkie plany.

W roku obecnym daje się zauważyć ogromny postęp, oznaczający bodaj przełomowy moment w stosunku organizacji sokolej do narciarstwa. Tym punktem decydującym jest przebudzenie się Dzielnicy Wielkopolskiej — oraz inicjatywa Władz Związkowych wspólnie z Przewodnictwem Dzielnicy Krakowskiej co do urządzenia kursów instrukcyjnych i propagandowych zawodów związkowych. Po świętach Bożego Narodzenia w czasie od 26 grudnia do 3 stycznia odbywa się w Zakopanem wspólny kurs narciarski, w którym biorą udział druhowie z Warszawy, Poznania, Jasła, Krakowa i Nowego Sącza.

Uczestnicy kursu — po powrocie do swoich Gniazd zajmą się na miejscu organizacją sportu narciarskiego, tworząc trzon całej organizacji narciarstwa.

Fakty te oznaczają wielki postęp w biernym dotychczas stosunku szerszych sfer sokolich do tego „królewskiego sportu“. To też zima obecna niewątpliwie przyniesie wielką zmianę. Specjalna rola, jaka przypada Zakopanemu, sprawia, że tutejszy Oddział Narciarski stanie się niejako centrum całego ruchu narciarskiego w Sokolstwie.

ADAM KRZEPTOWSKI.

DRUHOWIE!

Nie zwlekajcie z wpłacaniem za prenumeratę Przewodnika. Przesyłajcie nawet ratami kwartalnemi lecz bez zwłoki, przypominamy o nieuiszczonych zaległościach za rok 1927, które w wspólnym interesie należy uregulować.

Najwygodniej wpłacać na poczcie na konto P. K. O. 3852.

„TYDZIEŃ PROPAGANDY TRZEŹWOŚCI"

W 18-ym numerze naszego organu (punkt 12) ogłosiliśmy decyzję Przewodnictwa Związku o przystąpieniu Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w charakterze członka zwyczajnego do Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej. Oto obecnie polska Liga przeciwalkoholowa wraz z całym szeregiem pokrewnych organizacji, jak to: Katolicki Związek Abstynentów, Polski Związek Księży, Abstynentów, Związek Nauczycieli Abstynentów, Związek Akademików Abstynentów, Związek Bractw Wstrzemięźliwości, Związek Harcerstwa Polskiego, Centrala Abstynentów kół młodzieży w Poznaniu, przystępuje do zorganizowania w początku roku 1928, mianowicie od 1-go do 8-go lutego „Tygodnia propagandy Trzeźwości".

W tym celu został utworzony Centralny Wydział Wykonawczy Tygodnia propagandy Trzeźwości z siedzibą w Poznaniu. Przewodnictwo Związku, oceniając doniosłość zamierzonej akcji, zgłosiło swą gotowość do współpracy w pracach wspomnianego Wydziału. Równocześnie Przewodnictwo zwraca się z wezwaniem i poleceniem do Przewodnictw Dzielnic, Zarządów okręgów i zarządów gniazd, aby przystąpiły do lokalnych komitetów „Tyg. Prop. Trzeźw." i brały w nich czynny udział. W poparciu tego wzywamy bynajmniej nie powodując się tylko wzlędami konwencjonalnemi w stosunku do „Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej", której jesteśmy członkiem, ale istotnie w głębokim przekonaniu, iż akcja taka jest niezbędna. Hasłem Sokolstwa polskiego jest wychowywać młodzież naszą fizycznie i moralnie, aby zdrowym i silnym był naród polski. Wiemy, jakie spustoszenia szerzy w społeczeństwie naszem alkohol, jakie krzywdy wyrządza jednostce, jak burzy szczęście rodzin, jak fatalnie w swych skutkach obciąża życie przyszłych pokoleń. Dlatego naprawdę z całem przejęciem musimy przystąpić do współpracy w organizowaniu „Tygodnia Propagandy Trzeźwości" idąc za przykładem Jego Eminecji ks. kardynała dr. Hlonda, Prymasa polski, który raczył objąć protektorat nad wspomnianą akcją.

DZIAŁ URZĘDOWY

OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

1) Przewodnictwo Związku otrzymało dorocznym zwyczajem od całego szeregu organów sokolich, życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz zmiany Roku.

Dziękując wszystkim Zarządom Dzielnic, Okręgów i Gniazd jak też poszczególnym druhom za okazane Przewodnictwu wyrazy życzliwości i sympatji oraz za pamięć i za prawdziwie braterskie i sokole uczucie solidarności ze swymi najwyższemi władzami sokolemi; Przewodnictwo nawzajem przesyła serdeczne życzenia pomyślności osobistej oraz powodzenia w pracy nad rozszerzeniem i umocnieniem drogiej nam idei sokolej dla dobra, pożytku i chwały ukochanej naszej Ojczyzny.

2) Przewodnictwo Związku zwraca uwagę Zarządom Okręgów, że wiele z nich nie nadesłało dotychczas, pomimo, że termin już dawno minął, sprawozdań z Gniazd z przeprowadzonej statystyki przysposobienia wojskowego wśród naszych członków. Prosimy o przyśpieszenie tej sprawy, gdyż dalsze zwlekanie powoduje trudności w opracowaniu ogólnego sprawozdania w Związku, a również źle świadczy o obowiązkowości, która musi być zasadniczą podstawą wszelkich naszych poczynań. Opieszałe Gniazda należy wezwać do odpowiedzialności. Sekretarze Zarządów Okręgowych niech nie przetrzymują zebranego już materjału, a odsyłają do Związku, praca nie wielka i nie trudna.

3) Przypominamy, że ze zmianą roku kalendarzowego, wszystkie Gniazda obowiązane są do sporządzenia raportu statystycznego ze stanu Gniazda w dniu 1 stycznia 1928 r. Sporządzenie raportu wymaga 15 minut pracy. Druki na raporty musiały już gniazda otrzymać drogą służbową przez swe okręgi, które zapewne dołączyły ze swej strony instrukcje oraz wyznaczyły termin zwrócenia wypełnionego raportu. Wzywamy przeto ze swej strony wszystkie Gniazda, aby zechciały bezwarunkowo zastosować się do zarządzeń swych bezpośrednich władz organizacyjnych i tem samem umożliwiły im wypełnienie zadań włożonych na nie przez Przewodnictwo Związku.

4) Bardzo wiele Gniazd sokolich urządza w czasie karnawału dla swych członków oraz zaproszonych gości zabawy taneczne oraz bale. Uważając tego rodzaju imprezy za zupełnie słuszne i pożądane dla ożywienia ruchu towarzyskiego wśród członków, Przewodnictwo Związku ze swej strony zwraca uwagę Zarządów Gniazd a w szczególności Prezesów i Gospodarzy Gniazd, aby zechciały zwrócić szczególniejszą uwagę na dobór tańców unikając wszelkich modnych, bezsensownych a pozbawionych estetyki i przyzwoitości. Należy również zwrócić baczną uwagę na umiar w używaniu alkoholu i trunków wyskokowych ograniczając je do minimum, zaś osoby niestosujące się do zarządzeń Gniazda należy bezwzględnie usuwać z miejsca zabawy, a członków pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

5) Na skutek dość częstych zapytań Gniazd i Okręgów w sprawie nadawania godności członków honorowych w Gniazdach Przewodnictwo Związku wyjaśnia że:

a) Statut Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w § 17 stanowi, że Walne Zgromadzenie każdego Gniazda ma prawo na wniosek Zarządu Gniazda mianować w głosowaniu przez aklamację członkami honorowymi Gniazda te osoby, którym pragnie wyrazić cześć i uznanie za ich pracę sokolą lub obywatelską;

Statut nie zna innych godności honorowych w Gnieździe i dlatego mianowanie kogokolwiek prezesem lub naczelnikiem honorowym jest przeciwne postanowieniom Statutu. Nadanie przez Walne Zgromadzenie godności członka honorowego Gniazda nie wymaga zatwierdzenia Władz sokolich.

b) Członkowie honorowi Gniazda nie noszą żadnych specjalnych odznak, zaś w pochodzie idą razem z Zarządem Gniazda.

6) Przewodnictwo Związku powierzyło opracowanie historji sokolstwa polskiego z jego 60 letniego okresu istnienia, dhowi dr. Marjanowi Wolańczykowi, który już swoją pracę autorską rozpoczął.

Przewodnictwo wzywa ponownie wszystkie Gniazda, Okręgi oraz Dzielnice Sokole należące do Związku, jak też wszystkie Towarzystwa Sokole istniejące poza granicami naszego Państwa wreszcie poszczególnych druhów, aby zechcieli wszelkie materjały dotyczące organizacji sokolej jako też poszczególnych jej ogniw nadesłać w najbliższym czasie do Przewodnictwa Związku w Warszawie ul. Szopena 3. W szczególności chodzi o dawne sprawozdania, artykuły dziennikarskie, jednodniówki, wydawnictwa sokole, pamiątki jubileuszowe, ryciny ilustrujące życie sokole i jego rozwój organizacyjny (sale, boiska, gmachy, ćwiczenia zbiorowe i jednostkowe, afisze, odznaki i żetony i t. p. pamiątki). Wszystkie te materjały należy nadesłać do Przewodnictwa Związku, bądź jako depozyt na czas przygotowania wydawnictwa, bądź podarować Związkowi na własność do Muzeum pamiątek sokolich.

Przewodnictwo Związku spodziewa się, że ten ostatni apel do członków organizacji nie pozostanie bez echa, zwracając równocześnie uwagę, że nienadesłanie materjałów w terminie najbliższym spowoduje, że niejedno Gniazdo i niejeden ważny moment dla naszej organizacji i dla rozwoju idei Sokolej będzie pominięty, za co odpowiedzialność spadnie na opieszałych.

7) W dniach 20 — 22 grudnia r. z. odbył się w Warszawie trzydniowy kurs przygotowawczy dla druhen reprezentantek poszczególnych Dzielnic sokolich. Zadaniem kursu było przerobienie praktyczne i nauczenie uczestniczek ćwiczeń wolnych zbiorowych na zlot związkowy w 1929 r. Kurs przeprowadził dh Naczelnik Czyżewski z Wilna, który jest zarazem autorem ćwiczeń. Komendantką Kursu była dha Korewina. Na kursie uczestniczyło z Dzielnicy Mazowieckiej 18 druhen, Wielkopolskiej 7, Małopolskiej 4, Krakowskiej 4, Śląskiej i Pomorskiej 1.

Z Naczelnictwa Związku obecny był na kursie Naczelnik Fazanowicz oraz jego zastępca dh Noskiewicz. Kurs dał bardzo pomyślne rezultaty.

8) W dniach 27 i 28 grudnia r. z. odbyło się posiedzenie Związkowego Wydziału Technicznego, w którem uczestniczyli zawezwani do Warszawy Naczelnicy wszystkich Okręgów w Kraju. W pierwszym dniu odbyły się obrady w lokalu gniazda I przy ul. Długiej, w których oprócz członków Wydziału Technicznego uczestniczyło 57 druhów naczelników. Tematem obrad był zlot związkowy w 1929 oraz kursy Związkowe w 1928 r. ponadto szereg innych spraw. Obradom przewodniczył Naczelnik Związku dh Fazanowicz, w obradach uczestniczył wiceprezes Związku dh Maksyś. Wieczorem tego dnia w Gnieździe II na Woli pokazano uczestnikom Zjazdu lekcję wzorową ćwiczeń męskich pod kierunkiem drugiego zastępcy Naczelnika Związku oraz Naczelnika Okręgu Warszawskiego Kuśmidrowicza.

Ćwiczeniom przyglądali się reprezentanci Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego pp. major Kolbuszewski zastępca dyrektora Urzędu oraz kpt. Dorożyński ponadto wiceprezesi Terech i Maksyś. W dniu 28 przerobiono z uczestnikami zjazdu ćwiczenia zlotowe pod kierownictwem Naczelnika Związku dh Fazanowicza.

Na zjazd Naczelników przybyło z Dzielnicy Śląskiej 13 druhów, Małopolskiej 12, Krakowskiej 10, Mazowieckiej 10, Wielkopolskiej 7, Pomorskiej 5: Usprawiedliwiło nieobecność 3 druhów, reszta nieobecnych bez usprawiedliwienia, co źle świadczy o karności sokolej wyższych organów sokolich.

9) Przewodnictwo Związku zwolniło w myśl wniosku Dzielnicy Gniazdo Chropaczów od składek do Związku za rok 1926. (Okręg Królewska-Huta Dzielnicy Śląskiej).

10) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości nadesłane następujące sprawozdania i rozkazy organów podwładnych a mianowicie z Dzielnicy Mazowieckiej:

Protokół Rady okręgowej z dnia 20. XI 1927 r. oraz rozkazy Zarządu Nr. 1 i 2 Okręgu Lubelskiego, rozkazy Zarządu Nr. 44, 45 i 46 Okręgu Warszawskiego, rozkazy Zarządu Nr. 34, 36, 37 i 39 okręgu Białostockiego, rozkaz Zarządu Nr. 23 Okręgu Kieleckiego, okólniki oraz rozkazy Zarządu Nr. 1, 2, 3, 4, 7 i 8 okręgu Łódzkiego, rozkazy Zarządu Wołyńskiego Nr. 15 i 16, rozkazy Przewodnictwa Nr. 11 i 12 Dzielnicy Mazowieckiej.

Z Dzielnicy Pomorskiej rozkazy Zarządu Okręgu IV Toruńskiego Nr. 37, 38, 39, 40 i 41.

Z ŻYCIA SOKOŁA

ZAWODY KOŚCIUSZKOWSKIE W CHRZANOWIE.

Stosownie do wezwania Przewodnictwa Okręgu I-go Dzielnicy Krakowskiej, urządziło Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Chrzanowe „Zawody Kościuszkowskie" w dniu 30-go października 1927 r.

Punktualnie o godzinie 10-ej przed południem, w obecności starosty, p. Trześniowskiego, całego Zarządu „Sokoła" i licznie zgromadzonych członków „Sokoła" i publiczności, odbyły się powyższe zawody i dały następujące wyniki:

P i ę c i o b ó j d l a d r u h ó w: 1) Strzelanie z flobertu na 30 m. — dh. Wartalski Władysław 46 punktów; 2) Rzut granatem — dh. Wyzina Marjan — 42 i pół mtr.; 3) Rzut kulą — Wartalski Władysław — 8,46 mtr.; 4) Skok w dal — dh. Stanik Juljan — 5,01 mtr.; 5) Wspinanie po linie — dh. Malewski Zygmunt — 5,8 sekund.

T r ó j b ó j d l a d r u h e n: 1) Strzelanie z flobertu na 20 m. — dh. Zygmuntówna Marja — 36 punktów; 2) Skok w dal — dh. Ciaputówna Weronika — 3,69 mtr.; 3) Bieg 60 metrów — dh. Ciaputówna Weronika — 9,6 sekund.

D o r o s t m ę s k i: 1) Strzelanie z flobertu na 20 m. — Oczkowski Marjan — 44 punkty; 2) Skok w dal — Mencel Józef — 4,06 metrów; 3) Ćwiczenia równoważne — Pacut Stanisław — b. dobre.



Z kursu w Grzędiczach.

Marsz 20 klm.—dh. Jarosz Władysław— 1 godzina 38 minut.

Po ukończeniu zawodów, o godzinie 2-ej popoł., dh. wiceprezes Jan Pęckowski, wygłosił okolicznościowe przemówienie, zachęcając do dalszej owocnej pracy, poczem prezes dr. K. Woynarowski wręczył zwycięzcom w zawodach żetony i dyplomy.

W TOMASZOWIE MAZOWIECKIM.

Dla uczczenia rocznicy powstania, w Tomaszowie Mazowieckim w dniu 29.XI w Sokolni odbyła się uroczysta akademja. Sala „Sokoła wypełniona była po brzegi. Przed rozpoczęciem wprowadzono na salę 2-ch starców weteronów z 63 roku, których obecni uczcili przez powstanie z miejsc przy dźwiękach powitalnego marsza. Samą uroczystość otworzył ks. kanonik Szymański, patryjotycznem przemówieniem, zakończonem okrzykiem na cześć Polski. Po odegraniu przez orkiestrę „Sokoła" hymnu „Boże, coś Polskę", wygłosił referat o powstaniu listopadowem drh. dr. med. Stanisław Narewski.

Po odegraniu przez orkiestrę „Mazurka Dąbrowskiego" wygłoszone zostały deklamacje przez drh. prezesa Łasińskiego — „Reduta Ordona", przez junaczkę Kowalikównę — „Śmierć Sowińskiego na Woli"; i drh. Józefównę — „Dumka o Janie III-im". Poczem chór „Sokoła" pod batutą drh. R. Wajsa, odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Śmierć Kościuszki". Zakończyły akademję żywe obrazy.

STANISŁAW MARO.

ZJAZD OKRĘGOWY W KIELCACH.

W dniu 20 listopada ub. r. w niedzielę o godz. 9-ej rano rozpoczął się zjazd okręgowy Sokoła w Kielcach uroczystem nabożeństwem odprawionem w Katedrze przez ks. kapelana Błaszczyka.

Następnie w sali Stowarzyszenia „Jedność" odbyła się uroczystość przypięcia odznaki honorowej Prezesowi Okręgu i gniazda kieleckiego druhowi Krugowi, składającej się ze znaku sokolego z gałązkami złotemi lauru i dębu.

Przemówienia wygłosili d. Modest Grzybowski i ks. Błaszczyk. Solenizant głęboko wzruszony dziękował i ślubował stać wiernie przy sztandarze idei sokolskiej.

Z sali „Jedności" nastąpił odmarsz z orkiestrą do siedziby „Sokoła" przy ulicy Mickiewicza.

Tam odbyło się posiedzenie i obrady trwające bez przerwy od godz. 11 do 6 wieczór, delegatów i prezesów gniazd okręgu kieleckiego. Reprezentowane były Kielce, Jędrzejów, Skarżysko, Końskie, Opoczno, Ostrowiec, Starachowice, Radom, Szydłowiec i Szydłów.

Sprawozdanie o sprawach technicznych składał druh Nałęcz-Dobrowolski, o finansowych, skarbnik druh Pintner, o administracyjnych druh Urbański sekretarz.

Z ogólnego sprawozdania okręgu i gniazd poszczególnych wynika, że w ostatnich czasach rozwój Wychowania fizycznego i Przysposobienia wojskowego wzrósł w znacznej mierze.

Ogólny rozwój Okręgu zaznaczył się tem, że w ostatnich czterech miesiącach przybyły trzy nowe gniazda, pozatem szereg innych jest w przygotowaniu.

Duże zainteresowanie się ideą sokolą okazuje też wieś. W tym kierunku też zapadły uchwały wysłania kandydatów na przodowników wiejskich w grudniu na kursy urządzone przy Związku w Warszawie.

Organizacja Okręgu kieleckiego przybiera formy prawne. System łącznikowy między gniazdami, okręgiem i związkiem w całej pełni jest utrzymywany .

Stosownie do uchwały Związku urządzenia w r. 1929 w Poznaniu zlotu związkowego, delegaci gniazd otrzymali szczegółowe instrukcje.

W końcu uchwalono jako przegląd dorobku pracy w Okręgu w ostatnich latach odbyć w styczniu 1928 r. zlot okręgowy w Kielcach. Będzie to zarazem przegląd sił mających się udać do Poznania.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE OKRĘGU CIESZYŃSKIEGO W DZIEDZICACH.

Dnia 2 października odbyły się na boisku sokolem w Dziedzicach przy udziale 38 zawodników i zawodniczek. W programie 13-bój i 5-bój, pierwszy dla druhów, drugi dla druhen. W 13-boju I miejsce dh. Butka ze Skoczowa, II dh. Gryksa z Pszczyny,

III m. dh. Ebert z Dziedzic. W 5-boju I. dh. Gawędzianka z Bielska, II dh. Wielgusówna z Bielska, III. dh. Gramatyczanka z Bielska. Z lepszych wyczynów druhów podajemy rzut oszczepem 42.80 m. dha Wysiały z Dziedzic, skok w dal 5.35 m. dha Wysiały, tyczka 2.55 m., kula 9.21, dysk 28.42, płotki 23,2. W zawodach nie wzięły udziału gniazda wiejskie z powodu braku sprzętu i fachowych instruktorów.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

SKŁADKI DO ZWIĄZKU, DZIELNICY I OKRĘGU.

Zarządom Gniazd ku uwadze.

W styczniu odbywają się Walne Zebrania naszych gniazd sokolich, a najważniejszą na nich sprawą, o ile chodzi o cały Związek naszych Towarzystw sokolich, powinno być rozpatrzenie wysokości składki członkowskiej, pobieranej miesięcznie przez skarbnika gniazdowego.

Sprawę tę cały Zarząd powinien rozpatrzeć jak najgruntowniej na swem zebraniu zarządowem i przyjść przed walne zebranie z wnioskiem wszechstronnie uzasadnionym i przemyślanym. Nie wystarczy tu powiedzieć: w towarzystwie takiem a takiem pobiera się składkę miesięczną w wysokości — przypuśćmy — 25 groszy, i dla nas więc taka będzie odpowiednią. Skarbnik, względnie Zarząd któryby w ten sposób zaproponować chciał wysokość składki miesięcznej w Sokole, z góry może być przygotowany, że w 75% wypadków popełni błąd, który gniazdo jego i całą organizację sokolą narazi na wstrzymanie zdrowego rozwoju, na chromanie.

Pragnąc określić wysokość składki miesięcznej, zarząd zdać sobie musi przedewszystkiem sprawę z tego, jakie wydatki czekają go w ciągu roku. W przeważnej mierze posiada gniazdo wydatki stałe; a więc dzierżawę za salę ćwiczeń, za boisko. Dalej przychodzą wydatki na podróże — na zjazd Rady dzielnicowej, na zjazdy okręgowe, na zawody i zloty, na portorja. Ostatecznie od każdego członka zapłacić należy „pogłówne" do Okręgu, Dzielnicy i Związku, a nie wolno zapominać również i o obowiązkowych wydatkach zaabonowania „Przewodnika Gimnastycznego", naszego organu związkowego, na zakupno podręczników gimnastycznych do bibljoteki. To są wydatki stałe, powtarzające się co rok, i dochód ze składek miesięcznych musi być tak wysoki, by z niego wszystkie te wydatki mogły być pokryte.

Przypuśćmy, że wszystkie wyżej wspomniane wydatki wyniosą w ciągu roku 504.00 złote, — wypadnie wydatek na jeden miesiąc (504:12) — 42.00 złote. I te 42.00 złote musi kasie przynieść miesięczna składka, której wysokość wynosić będzie musiała (42:60) — 70 groszy. O ile by gniazdo dane liczyło nie 60 a tylko np. 30 członków, każdy z nich musiałby płacić nie 70 groszy a 1.40 zł. miesięcznie.

Niemożliwem nam jest wiedzieć, jakie wydatki mają poszczególne gniazda. Nie wszystkie przecież opłacają sale i boiska. Suma wydatków zależy zatem zupełnie od miejscowych warunków i stosunków, w których dane zarządy tylko mogą się należycie orjentować. Natomiast pozatem mają wszystkie gniazda związkowe stałe wydatki na cele ogólno-organizacyjne. Temi wydatkami są właśnie wspomniane już wyżej składki związkowe, dzielnicowe i okręgowe, płatne w ratach półrocznych, i opłaty na pisma sokole. Przypominamy przy tej okazji, że organ związkowy („Przewodnik Gimnastyczny") winien być abonowany przez każde gniazdo przynajmniej w 2 egzemplarzach.

Składka związkowa wynosić będzie do 1 z. rocznie.

Składkę dzielnicową zaprojektowano w Przewodnictwie Dzielnicy, obliczywszy sumiennie wydatki na kierownictwo naszych spraw wychowania fizycznego i t. d., na 1.00 złoty rocznie.

Składki do kas okręgowych wynosić powinny także około 60 groszy.

Na pozagniazdowe składki do wyższych władz administracyjnych każdy członek miał tedy do zapłacenia 2.60 do 3,— zł. w ciągu roku.

Tych 2,60 — 3,00 zł. nie należy wszakże ściągać od członków oddzielnie rocznie lub półrocznie; winny być one opłacone w miesięcznych ratach, — po 50 groszy od członka, płatnych w zwykłej gniazdowej składce. Drobna ta suma, która nie ulegnie wielkiej zmianie, choćby nawet delegaci na Zjazd dzielnicowy, nie rozumiejący zadań organizacyjnych, utargowali nawet 50 groszy (na rok!), musi mieścić się w budżecie każdego gniazda, z końcem każdego półrocza powinna być od każdego członka wypłacana Okręgowi, Dzielnicy i Związkowi.

Od tej drobnej sumy 50 groszy, które zapewne każdy członek nasz miesięcznie zapłacić może, zależy rozwój naszej organizacji sokolej w całej Rzeczypospolitej.

PRZEWODNICTWO DZIELN. WIELKOP.

NOWY OKRĘG SOKOLI.

Świecie, dnia 4 grudnia.

Historyczne, zasłużone około utrzymania polskości Świecie gościło w swych murach w dn. 27 listopada, pierwszy Zjazd Rady Okręgowej, tworzącego się nowego okręgu Sokolego Nr. XI, gniazd pow. świeckiego z siedzibą w stolicy Światopełka w Świeciu.

Dotąd gniazda pow. świeckiego należały do okr. III, który składał się z gniazd pow. Grudziądzkiego, chełmińskiego i świeckiego, a że ten ostatni jest największy i najsilniej rozwinięty jest tam „Sokół", więc w myśl uchwały Rady Dzielnicy z dnia 24-go kwietnia b. r. zwołał prezes Dzielnicy Radę tego nowego Okręgu w dniu 4 grudnia w celu ukonstytuowania się.

Niestety prezes dh Wł. Samoliński przybyć nie mógł z powodu zaziębienia się, nad czem szczerze ubolewano.

O god. 8,15 zebrała się drużyna gniazd Świecia, Przechowa i delegaci w lokalu dh. Bolesława Nelkego. Dowództwo miał dh. Ponczke, który złożył raport członkowi Przewodnictwa Dzielnicy dh. Stan. Kunzowi, z którego wynika, że wraz z delegatami było 75 uczestników.

Z orkiestrą marynarską i sztandarem gniazda Świecia,, ruszono na Mszę Św. do przytułku, gdzie ks. wik. Prabucki odprawił Mszę św. śpiewaną i wygłosił przepiękne kazanie, w którym wskazał, abyśmy w Sokole wiernie wytrwali do zgonu przy tych wielkich i świętych ideałach w myśl hasła: Bóg i Ojczyzna.

Dodać wypada, że przed Mszą św. złożono wieniec u stóp pomnika ku czci bohaterów o wolność, a następnie drugi wieniec złożono na grobie długoletniego prezesa, ś. p. Grajewskiego.

Następnie ruszył pochód do lokalu dh. Popławskiego, gdzie oddano honory sztandarowi, a następnie o godz. 10.30 odbył się pierwszy Zjazd Rady Okręgowej, który zagaił prezes najstarszego gniazda pow. świeckiego, gniazda Świecia, dh. Bolesław Nelke, w serdecznych słowach witając pp. starostę Kowalskiego, majora Grzankę, burmistrza Kostkę, dyr. Donarskiego, który repr. Obwód Zarządu Powstańców i Wojaków — p. Jeszkego repr. Oficerów Rez. — p. Łożyńskiego prezesa podofic. rezerwy, Flaczyńskiego prezesa Bractwa Strzeleckiego i Zawackiego, pom. Straży Pożarnej.

Na przewodniczącego powołano naczelnika Okr. III, wicenaczelnika Dzielnicy Pom. d-ha Piotra Dostatniego, do pióra d-ha Niklasa, a jako ławników d-ha Różańskiego z Warlubia i Tretkowskiego z Osia.

Jako pierwszy przemówił serdecznie p. starosta Kowalski, który podniósł konieczność wspólnej pracy, w imię szczytnych haseł Sokolich. Złożył życzenia w imieniu władz i swojem, zachęcając do energicznej i wytrwałej pracy na niwie Sokolej.

P. burmistrz Kostka podniósł martyrologię Sokoła, a p. major Grzanka spoistość pracy P. W. aby być gotowym dla obrony kraju.

Życzenia i pozdrowienia złożyli pp. dyr. Danerski w imieniu Zarządu Obwodowego Związku Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy, p. Flaczyński w imieniu Bractwa Strzeleckiego, p. Łożyński w imieniu Podoficerów Rezerwy, p. Zawacki od Straży Pożarnej, p. Fr. Domachowski w imieniu miejscowej prasy „Głosu Świeckiego“, p. Kunz w imieniu Przewodnictwa Dzielnicy Pom., uniewinniając prezesa, dh. Wł. Samolińskiego i ks. kapelana Turzyńskiego, zachęcając drużynę w myśl pięknego kazania ks. Prabuckiego od obowiązkowości.

Do Komisji Matki wybrano dh. Mączkowskiego, Domachowskiego, prof. Eksteina, Tretkowskiego z Osia, Różańskiego z Warlubia, Stróżewskiego z Przechowa i Fr. Stasińskiego z Świecia. Komisja wybrała przewodniczącym dha Mączkowskiego, senjora Sokolstwa Pomorskiego, a pisarzem dha prof. Eksteina. Prof. Ekstein w imieniu Komisji Matki proponuje na prezesa Okręgu wielce zasłużonego dla sokolstwa dha Fr. Domachowskiego (redaktora i wydawcę „Głosu Świeckiego“) a na I wiceprezesa senjora Sokolstwa dha Jana Mączkowskiego, wybór ten drużyna „Sokoła“ przyjęła z niebywałym aplauzem..

Do Zarządu wybrano dh. Klemensa z Nowego, Tretkowskiego z Osia, Stróżewskiego z Przechowa, Galanta, Ponczka, Fr. Stasińskiego, Bol. Kłosowskiego, prof. Ecksteina, Żerkowskiego z Warlubia. Do Komisji Rewizyjnej dh. Bol. Nelkego i Śliwę, do Sądu Honorowego dh. Młodeckiego z Osia, Nogę z Jeżewa i Pilczka z Przechowa.

Dh. Domachowski obejmując przewodnictwo, dziękuje za wybór i prosi aby tak władze jako i drużyna poparła jego usiłowania i zamyka ten pierwszy Zjazd Rady Okręgowej.

Zaraz po zebraniu ukonstytuował się Zarząd następująco: Józef Ponczek naczelnik (wybitny technik i fachowiec), Stróżewski II wiceprezes, Galant Konstanty skarbnik, Bolesław Kłosowski sekretarz, i prof. Eckstein zast. naczelnika.

Naczelnik Ponczek urządza w święto Trzech Króli (6 stycznia) odprawę naczelników, na co już dziś zwracamy uwagę — dalej zabrać się chce Zarząd co do tworzenia nowych gniazd i to: w Pruszczu, Lubiewie, Drzycimiu, Bzowie, Płochocinie, Komorsku i t. d. **K.**

NOWE GNIAZDO ŻEŃSKIE.

Z inicjatywy prezesa gniazda I Toruń, d-ha Adamskiego, przystąpił Zarząd Okręgu V do utworzenia samodzielnego gniazda Żeńskiego w Toruniu.

Utworzono Komitet organizacyjny, na którego czele jako przewodnicząca stanęła p. Wybicka, a dalej panie: wojewodzina Młodzianowska, wicewojewodzina Seydliczowa, starościna Bogaczowa, Esden-Tempską, prof. Zdanowiczowa, Zielińska, Kolankowska, Ekmanowa, Betlejewska, Chilarówna, Januszkiewiczowa, Kaczyńska i Wierzchowska.

Na zebranie stawili się reprezentanci Związku druhowie: naczelnik Fazanowicz z Poznania, Cichocka z Warszawy, Przewodnictwa Dzielnicy Pom. St. Kunz z Grudziądza, z Okręgu IV, prezes Krzyżanowski, podnaczelnik Okr. Gerstman, senjor Sokolstwa Sulecki, Majchrowicz, Kilanowski, Kulczyński, Adamski (prezes gniazda 1), Wierzchowski, — stary Sokół Berger z Gdyni, naczelnik Ostojski, naczelnik Okr. III Piotr Dostatni z Grudziądza i wielu innych wybitnych działaczy, którzy z zainteresowaniem przybyli na to zebranie, aby być świadkiem założenia „Sokoła“ Żeńskiego w Toruniu.

Zebranie zagaiła wzniosłem przemówieniem p. Wybicka, witając serdecznie repr. Związku w osobach dh. Cichockiej z Warszawy, naczelnika Fazanowicz, repr. Dzielnicy i t. d.

Po przeczytaniu porządku obrad i przyjęciu go zabrał głos naczelnik Związku dh. Fazanowicz z Poznania, a następnie d-ha Cichocka z Warszawy w godzinnym referacie omówiła potrzebę łączenia się w Sokole, apelując, aby panie bez względu na stan czy urodzenie zapisały się do Sokoła i wierne idei Sokolej pracowały dla dobra kraju i narodu.

Przemówienie to gorące i patrjotyczne nagrodzono hucznemi oklaskami. Do Sokoła Żeńskiego zapisało się 55 pań jako nowych członkiń a z dawnych sokolic 12 — razem więc 67 druhen.

Do Zarządu wybrano prezeską dr. Zapałowską, I wiceprezeską prof. Münichową, sekretarką prof. Ekmanową, skarbniczką Pietrusińską, zast. skarbn. Betlejewską, naczelniczką prof. Zdanowiczową, zast. naczelniczki Chilarową, ławniczkami panie: Kolanowską, Zielińską, Wierzchowską, Więckową, A. Jotkową, Mianowską i Kulczyńską.

Po wyborze Zarządu prezes Okr. IV dh. Krzyżanowski złożył nowo-utworzonemu gniazdu życzenia w imieniu Okręgu, oraz podziękował pp. z komitetu za pracę organizacyjną, a następnie referentce dh. Cichockiej za wygłoszenie tak pięknego referatu, oraz delegatom Związku i Dzielnicy za przybycie.

W imieniu Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej złożył nowo-powstałemu Gniazdu Żeńskiemu życzenia delegat tegoż dh. Stanisław Kunz z Grudziądza. Przemawiali jeszcze dh. Cichocka, naczelnik Gerstman, naczelnik Związkowy Fazanowicz, poczem zebranie zamknięto po odśpiewaniu jednej zwrotki „Roty“.

Nowemu gniazdu życzymy powodzenia, aby stało się silne i głęboko wrosło w społeczeństwo nasze.

K.

Z ŻYCIA ŻEŃSK. „SOKOŁA“ W GRUDZIĄDZU.

Pierwsze żeńskie gniazdo na Pomorzu założone zostało w dniu 4 listopada 1926 r. w Grudziądzu.

Pierwszy Zarząd gniazda, który istnieje do dziś dnia, składa się z następujących drh: R. Maciejewska jako prezeska, H. Poznańska wiceprezeska, R. Kaczmarkówna sekretarka, M. Kellasowa zastępczyni sekretarki, A. Dostatnia skarbniczka, K. Zalewska naczelniczka i K. Grubińska — kierowniczka młodzieży.

Zarząd pod sprężystem kierownictwem prezeski drh. Maciejewskiej, znanej już z pracy na niwie społecznej w Grudziądzu, postawił żeńskiego Sokoła na wyżynie swego zadania. Zaliczyć je można do jednego z najwięcej cieszących się sympatją społeczeństwa.

Zebrania odbywają się regularnie i są urozmaicone cennemi wykładami i deklamacjami. Ćwiczenia odbywają się również regularnie pod fachowem kierownictwem naczelniczki drh. Zalewskiej, która uzyskała tytuł instruktorki wychow. fizycznego w Obozie Sokolic na kursie w Grzędiczach pod Grodnem.

Przy gnieździe istnieją trzy sekcje: lekkoatletyczna, pływacka i tenisowa. W pierwszej zdobyło gniazdo na zawodach związkowych w Poznaniu kilka nagród.



Pierwsza Sokolnia w Województwie Śląskiem Biertułtowy.

Pozatem uzyskało Towarzystwo nagrodę honorową za liczny i wzorowy udział w uroczystości poświęcenia sztandaru w gnieździe Osie.

Gniazdo Sokoła Żeńskiego bierze równeż udział we wszelkich pracach społecznych, bądź to w zbiórkach ulicznych na cele oświatowe lub humanitarne.

Na artykuł jednej z gazet warszawskich, uwłaczający czci kobiety pomorskiej, Tow. było pierwsze, które zwołało wielki wiec protestacyjny, wślad którego poszły inne Tow. na Pomorzu.

Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół" jest jedynem Tow. sportowem w Grudziądzu.

W dniu 6 listopada ub. r. pierwsze żeńskie gniazdo sokole Dzielnicy Pomorskiej obchodziło pierwszą rocznicą swego istnienia. Program uroczystości był wielce urozmaicony. Rano, o godz. 8-ej odbyła się w kościele farnym uroczysta Msza św. oraz wspólna spowiedź i komunja wszyskich członkiń.

O godz. 12-ej w południe odbyła się w auli gimnazjum klasycznego uroczysta akademja. Uroczystość zagaiła prezeska gniazda, drh. Maciejewska, która w serdecznych słowach witała wszystkich obecnych.

Prok. Marszalik wygłosił piękne, pełne głębokiej treści przemówienie o zadaniach i celach sokolstwa.

Druh St. Kunz, w zastępstwie prezesa Dzielnicy Pomorskiej d-ha Samolińskiego, skreślił w krótkich słowach działalność Tow., podkreślając prace zarządu z prezeską drh. Maciejewską na czele.

Ks. prałat Dembek, w swojem serdecznem przemówieniu zaznaczył, że Sokół polski hołdował zawsze duchowi chrześcijańskiemu i narodowemu. Życzeniem, oby się setki gromadziły pod sztandar sokoli — zakończył swoje wzniosłe przemówienie.

Bardzo udatne deklamacje wygłosiły: naczelniczka drh. Zalewska i drh. Pałaszewska. Przy fortepianie zasiadła p. Zofja Gutowska, a p. H. Strzyżewiczówna odśpiewała z wielkiem uczuciem dwie pieśni z towarzyszeniem fortepianu p. Rogaszównej.

Przed zakończeniem odczytane zostały licznie nadesłane telegramy, między innemi od kapelana sokolstwa polskiego, ks. Turzyńskiego z Gdyni. Odśpiewaniem „Boże, coś Polskę" zakończono tę wzniosłą uroczystość.

Wieczorem odbył się w Gospodzie Abstynentów bardzo miły wieczorek, który urozmaicony był występami gimnastycznemi oraz tańcami plastycznemi pod kierownictwem naczelniczki drh. Zalewskiej.

Między gośćmi oprócz przedstawicieli miast, wojska oraz Sokolstwa Dzielnicy i okręgu, byli dh. senjor Maczkowski z Świecia, dh. Domachowski z Świecia i prezes Okręgu V, dh. Malczewski z Bydgoszczy. Role gospodyń spełniały druhny: Kellasowa, Poznańska, Kaczmarkowa i Dostatnia.

ZAWODY O MISTRZOSTWO P. W. W TORUNIU

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo P. W. na terenie D.O.K. VIII, które odbyły się w Toruniu, druhowie Podokręgu Włocławskiego osiągnęli następujące zaszczytne wyniki, pomimo b. silnej konkurencji zawodników z całego Pomorza: 1) Rzut oszczepem — Madaliński 46 m. 99 cm. (I nagr.) Włocławek; 2) Bieg 110 m. z pł. — Tomaszewski 19,2 s. (II nagr.) Włocławek; 3) Bieg 200 m. — Michalski 25,8 s. (III nagroda) Aleksandrów; 4) Sztafeta 4 × 100 m. 48,2 s. (II nagroda) kombinowany.

SOKÓŁ PRZED OLIMPJADĄ.

Naczelnik Związku Towarzystw Gimn. „Sokół", druh Fazanowicz, odwiedził Toruń dnia 27-go listopada ub. r. Po przywitaniu go na dworcu przez delegację Okręgu IV i Gniazd Toruńskich, udał się do miejskiej hali gimnastycznej, gdzie w międzyczasie zebrali się naczelnicy Okręgów i zawodnicy, kandydaci na Olimpjadę z Dzielnicy Pomorskiej.

Po zdaniu raportu Naczelnikowi Związkowemu przez Naczelnika Dzielnicy druha Makowskiego, wykonane zostało zdjęcie fotograficzne, poczem naczelnik Dzielnicy przeprowadził wzorową lekcję ćwiczeń z zastępem złożonym z druhów Gniazd toruńskich. Następnie Naczelnik Związkowy instruował zawodników w sprawie przyszłej Olimjady — przeprowadził przykładowo ćwiczenia, jakie będą tam wykonywane i zachęcał do kontynuowania tych ćwiczeń, by polscy Sokoli nie pozostali w tyle w porównaniu z zawodnikami innych narodowości.

W przeglądzie brali udział Naczelnicy Okręgów: III Grudziądz — druh Dostatni, IV Toruń — druh Gerstman (zast.), V Bydgoszcz — druh Go-

łembiowski, VIII Nakło — dr.: Malczerewski i Nowak (zast.), IX Kościerzyna — druh Loroch, X Wejherowo — Ostojski (zast.), XI Świecie — druh Ponczek.

Okręgi: I Gdańsk, II Chojnice, VI Lubawa i VII Tczew nie były reprezentowane.

Kandydatów na Olimpjadę zgłosiło się 17-u, z tego z Okręgu IV Toruń— 15, z Okręgu V Bydgoszcz — 1 i z Okręgu VIII Nakło — 1.

Z pomiędzy zgłoszonych kandydatów wybrano 5-ciu, którzy wyjadą ewent. na Olimpjadę i to: z Okręgu IV Toruń—4, z Okręgu V Bydgoszcz—1.

Z Torunia wyjeżdżają druhowie: Tomasz Gładkowski Toruń I, Teodor Szylangiewicz Toruń I, Jan Weiwer Toruń III i Karol Jabłoński Toruń I.

Z Bydgoszczy: Druh Feliks Ciepłuch.

NOWE GNIAZDO W WIELKOŁĄCE NA POMORZU.

Dnia 4 grudnia 1927 r. odbyło się zebranie organizacyjne Gniazda Sokolego w szkole w Wielkołące. Na zaproszenie kierownika miejscowej szkoły p. Zywerta, przybyli prezes Okręgu IV druh A. Krzyżanowski z Torunia i prezes Gniazda z Kowalewa druh Tycner.

Zebranie zagaił p. Zywert — a powitawszy prezesa Okręgowego, udzielił mu głosu. Prezes Okręgu zobrazował znaczenie Sokoła i historyczny rozwój tej organizacji — poczem na przewodniczącego wybrano jednogłośnie druha Krzyżanowskiego, który, jako sekretarza powołał p. Zywerta.

Następnie przystąpiono do zapisywania członków, których podzielono na 4 grupy: oddział męski. powyżej lat 17-tu, żeński, powyżej lat 16-tu, męski młodzieży poniżej lat 17-tu i żeński młodszy poniżej lat 16-u. Łącznie zapisało się 56 osób.

Postanowiono też utworzyć drużynę przysposobienia wojskowego. Z grona członków wybrano Zarząd tymczasowy w składzie:

Prezes — Wierzbiński Władysław,
Wiceprez. — Górecki Paweł,
Sekretarz — Niewczas Stanisław,
Skarbnik — Zywert Józef,
Gospodarz — Kamiński Edmund,
Naczelnik — Kowalski Stanisław

i trzech ławników, a ponadto 3-ch członków do komisji rewizyjnej.

W wolnych głosach przemawiał prezes okręgowy druh Krzyżanowski, dając poszczególnym członkom Zarządu konieczne wskazówki, związane z ich obowiązkami.

Omawiano też sprawę boiska i przyrządów gimnastycznych.

Zebranie organizacyjne zakończono „Rotą“ Konopnickiej, poczem licznie zgromadzona młodzież w podniosłym nastroju opuściła klasę szkolną.

GNIAZDO „GOLUB“ ODŻYŁO.

Kto raz wstąpi do Sokoła dobrowolnie i ze szczerego serca — ten do końca życia sokołem pozostanie i dobro Sokolstwa zawsze będzie mu na sercu leżeć. Dowód tego dała garstka dzielnych druhów w Golubiu, która nie dopuściła do tego, by Gniazdo Golub przestało istnieć. Z różnych powodów życie sokole w Golubiu od roku przeszło zamarło, mimo to, że Gniazdo w Golubiu było swego czasu wzorem Gniazd w Okręgu. Starania Przewodnictwa Okręgu w kierunku wskrzeszenia tego Gniazda odniosły nareszcie świetny rezultat. Garstka prawdziwych sokołów i prawych polaków zwołała na dzień 11-go grudnia ub. r. nadzwyczajne zebranie i ożywiła Gniazdo, na czele którego stanął jako tymczasowy prezes jednogłośnie wybrany druh Antoni Golus. Na dowód ponownej żywotności Gniazda druhowie wznowili ćwiczenia i — jak doniósł druh wiceprezes Behlke — oddział ćwiczący b. dobrze prosperuje i liczy obecnie przeszło 50-ciu członków.

TYGODNIOWY KURS W. F. i P. W. W TORUNIU.

Wojewódzki Komitet dla spraw W. F. i P. W. organizuje w Toruniu tygodniowy kurs informacyjny z dziedziny wychowania fizycznego dla nauczycieli i instruktorów, pracujących w społecznych organizacjach, które programowo uwzględniają P. W. swoich członków. Zadaniem tego kursu będzie dostarczenie im należytych teoretycznych i praktycznych wskazówek z zakresu gimnastyki, lekkiej atletyki, gier, zabaw ruchowych i sportów. Ustalono liczbę 60 członków kursu, z którego 40-u da nauczycielstwo, najżywiej zainteresowane w tego rodzaju pracy społecznej na bliższą i dalszą metę, a reszta miejsc przypadnie czynnym członkom towarzystw pomorskich, działających w dziedzinie wyżej wymienionej.

Uczestnicy otrzymują zwrot kosztów podróży koleją do Torunia i z powrotem oraz bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie w czasie trwania kursu. Ci kursanci (nie nauczyciele), którzy dla odbycia kursu poświęcić muszą czasowo swój zwykły zarobek, otrzymają ponadto djety po 10 zł. dziennie przez czas trwania kursu, o ile wykażą się pisemnie, że tego rodzaju stratę rzeczywiście ponoszą.

Kurs rozpoczął się 28-go grudnia b. r. o godzinie 8-ej rano w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Toruniu a zakończy się 3-go stycznia 1928 r. po południu.

TOW. GIMN. „SOKÓŁ“ W D'ARENBERG.

Dnia 27 listopada r. ub. obchodziło Tow. gimn. „Sokół“ w d'Arenberg 4-tą rocznicę swego istnienia połączoną z obchodem listopadowym oraz złożeniem wieńca na grobie poległych w wojnie światowej w Walers. O godz. 10-ej odbyło się nabożeństwo za poległych urządzone przez Tow. gimn. „Sokół“ Po nabożeństwie odbyły się zawody na Wielkim Placu, które bardzo pomyślnie wypadły: następnie rozdano nagrody. Po zawodach urządzono przerwę obiadową. O godz. 1-ej przystąpiono do przyjmowania bratnich gniazd, o godz. 2 i pół przystąpiono do wymarszu pod pomnik. Wymarsz ten wypadł nadzwyczajnie dobrze, za co należy się podziękowanie druhowi naczelnikowi Paszkiewiczowi, za wzorowe wyszkolenie swej drużyny. Przy pomniku otworzył uroczystość miejscowy prezes Mikołajczak. Po przemówieniu orkiestra tow. muzycznego „Harmonja“ z d'Arenberg odegrała hymn narodowy. Po odegraniu hymnu, prezes udzielił głosu druhowi Kasprzakowi, który wygłosił odczyt o powstaniu listopadowem za co mu bardzo podziękowano. Po odczycie przemówił w języku francuskim, druh Maluty Antoni, następnie koło śpiewu Lutnia odśpiewało „Marsyljankę“ przy akompanjamencie orkiestry i prezes Tow. „Sokół“ złożył wieniec u stóp pomnika dla poległych. Po złożeniu wieńca drużyna w pełnym szyku wymaszerowała na salę p. Brzozowskiego, gdzie kontynuowano uroczystość przemówieniem prezesa. Następnie wystąpiło koło śpiewacze „Lutnia“ z pieśniami i koło amatorskie z przedstawieniem amatorskiem.

ZAWODY KOŚCIUSZKOWSKIE W BEAULIEU.

Dnia 27 listopada r. ub. na boisku w Beaulieu już o godzinie 7.30 rano stanęły oddziały Sokole, Okr. III, Dzielnicy VII do zawodów Kościuszkowskich.

O godzinie 10.15 zbiórka Okr. III wraz z kołem muzycznem i bratniemi towarzystwami aby podążyć na nabożeństwo. Przybył również konsul R. P. p. Kluczyński z Lyonu, który jest bardzo przychylny Sokolstwu.

O godzinie 1-szej stanęła drużyna do biegu.

Zgłosiło się 13 biegaczy, lecz stanęło tylko 7 druhów. Samochód zabrał drużynę do startu, zarazem wyjechali sędziowie.

O godzinie 1.40 rozpoczął się bieg na 6 klm. Po upływie 24 min. 15 sek. 1/5 pękła taśma, i wpadł do mety pierwszy zwycięsca druh Jan Padzior z gn. Beaulieu, następny druh Franc. Jankowiak z gniazda Beaulieu 24 min. 30 sek., trzeci drh. Franciszek Michalski z gniazda St. Etienne 25 min. 30 sek. Powitano zwycięzcę kwiatami. Przebiegł on w krótkim czasie ten ciężki teren po górach i skrętach, jakie się na nim znajdują.

Potem odbyły się ćwiczenia wolne na boisku, które wypadły znakomicie.

Poczem nastąpiło otwarcie uroczystości na sali przez druha Prezesa, pierwszy przemówił p. konsul Kluczyński.

Potem nastąpiło przedstawienie amatorskie, po którem przemówił nasz Wielebny ksiądz Czesław Spychalski o powstaniu listopadowem w gorących słowach.

Następnie odczytano rezultaty zawodów i rozdano nagrody, które otrzymali:

Sześciobój.

Z gniazda Beaulieu druhowie:

Jan Wachowiak, punkt. 79, nagr. I.

Jan Odwrot, punkt. 75, nagr. II.

Boje pojedyncze.

Jan Wachowiak, rzut dyskiem pkt. 13, nagr. I.

Stan. Wolsztyński, rzut kulą 7 i pół kg., pkt. 11 3/4, nagr. I.

Jan Odwrot, skok w wyż, pkt. 12 1/2, nagr. I.

Wiktor Piątyszek, skok o tyczce pkt. 17, nagr. I.

Z gniazda St. Etienne druhowie:

Franc. Dudziak, skok w dal pkt. 11 1/4, nagr. I.

Teodor Hulalka, bieg 100 metr. pkt. 8 3/4, nagr. I.

Oddz. młodzieży (bój pojed.).

Z gniazda Beaulieu drh.:

Stefan Jakubowski, skok w dal, pkt. 13, nagr. I.

Stanisław Wyduba, skok w wyż, pkt. 12 1/2, nagr. I.

Wacław Mazurczak, bieg 60 m., pkt. 10 1/2, nagr. I.

Oddz. żeński (trójbój pojed.).

Z gniazda Beaulieu druhny:

Marja Nowaczyk, skok w dal, pkt. 12, nagr. I.

Joanna Balcerzak, rzut kulą 2 i pół kg., pkt. 11 3/4, nagr. I.

Marja Woźna, bieg 60 metr., pkt. 12, nagr. I.

Zwycięzca o Puhar „Narodowca“ z gniazda Beaulieu druh Jan Paździor, bieg 6000 m., 24 min. 15 sek. 1/5, otrzymał Puhar Narodowca (rok pierwszy).

Po rozdaniu nagród przemówił pierwszy założyciel gniazda sokolego, który w Beaulieu założył pierwsze gniazdo sokole, druh Stefan Rejer, prezes Z. R. P., który w tym czasie tutaj przebywał.

Poczem prezes Okr. III zamknął uroczystość hasłem Sokolem „Czołem“.

KRONIKA

(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

OSTRZEŻENIE.

Zarząd Okręgu Wileńskiego komunikuje, że od pewnego czasu pewien osobnik nazwiskiem Nowicki Henryk występując z ramienia Sokolstwa, jako rzekomy organizator i legitymując się sfałszowaną legitymacją sokolską wyłudza pieniądze od poszczególnych Gniazd Sokolich, różnych instytucji i osób.

Okręg Wileński posiada wiadomość, że Nowicki w końcu listopada wyłudzał pieniądze w Lublinie.

Zarazem zaznaczamy, że w końcu ubiegłego tygodnia proszono Komendę Policji Państwowej w Wilnie o zatrzymanie Nowickiego.

POLACY W AMERYKAŃSKIM SPORCIE.

Na łamach jednego z poważniejszych pism amerykańskich ukazała się notatka przeglądu atletycznego, pióra p. Maury Andrews'a, traktująca o udziale i sile Polaków w amerykańskim życiu sportowem. Autor, w nader pochlebnych słowach skreśla sylwetki poszczególnych członków amerykańskich zespołów atletycznych pochodzenia polskiego, nie szczędząc im uznań i pochwał za laury, jakie zdobyli na tem polu.

Rzuciwszy okiem w szeregi klubów sportowych wyższych uczelni w całej Ameryce, pisze p. Andrews — napotykamy wybitnych graczy piłki nożnej Polaków jak F. Kirklewski i Czechowski z Lafayette, Zakrzewski w Fordham, Wilczewski w Boston, Milewski w Holy Cross, Rychalski w stanowej szkole Ohio, Niemiec i Poleski w Notre Dame. Ci dwaj ostatni, wedle zdania autora, zasługują na miano rzeczywistych gwiazd świata atletycznego.

Z pięściarzy wymienia p. Andrews Stanisława Kiczela i J. Ryszkę. W ubiegłych latach wybitne miejsce w hierarchji graczy „basebalu" zajmował St. Kowalewski, dzisiaj na pierwsze miejsce w zawodowych ligach amerykańskich wysuwają się nasi rodacy jak: Grabowski, Komorowski i Wasilewski, wytrawni gracze, których technika zjednała im powszechne uznanie.

W zapaśnictwie oddaje autor pierwsze honory Zbyszkom i Malcewiczowi, rokując temu ostatniemu szampjonat w niedalekiej przyszłości.

Zdaniem p. Andrews'a Polonja amerykańska jest w istotcie silnie reprezentowaną w amerykańskiem życiu sportowem. Udział nasz jest silny i wybitny, znamienujący charakterystyczną cechą narodową, ambicję, dzięki której wielu sportsmenów wybiło się, na niepoślednie stanowiska w kołach sportowych.

PIERWSZY POLSKI SILNIK LOTNICZY.

Warszawska fabryka maszyn „Avia" wykonała pierwszy polski silnik lotniczy konstrukcji inż. Zaleskiego. Silnik „Avia W. Z. 7" wykonano całkowicie w warsztatach fabryki i wyłącznie z krajowych materjałów. Posiada on moc 8 M. K., 7 cylindrów układu gwiazdowego i powietrzne chłodnice. W ten sposób nowy silnik krajowego wyrobu będzie mógł zastąpić sprowadzane dotychczas z zagranicy silniki szkolne słabej mocy.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA FRANCUSKIEJ BOHATERKI.

Dnia 13 listopada odbyło się w mieście Lille we Francji odsłonięcie pomnika wzniesionego ku czci Ludwiki de Bettignies, ofiary pruskiej brutalności.

Ludwika de Bettignies była kierowniczką francuskiej służby wywiadowczej, działającej na tyłach armji nieprzyjacielskiej. Zorganizowawszy niewielki oddział wywiadowczy, oddawała nieocenione usługi swemu dowództwu, donosząc o wszelkich ruchach wojsk wrogich. Niemcy, dostawszy ją w swe ręce, starali się groźbą śmierci zmusić do wydania nazwisk jej współpracowniczek. Dzielna Francuzka nie ulękła się jednak śmierci, a w odpowiedzi na groźby wroga rzekła: „Za to, że wzbraniam się wydać nazwiska poszukiwanych przez was ludzi, grozicie mi śmiercią. Zabijcie mnie, ale do zdrady mnie nie zmusicie!"

Pomnik przedstawia młodą kobietę, wpatrzoną orlim wzrokiem wdal, a u stóp jej klęczy żołnierz francuski, jakby dziękując bohaterskiej kobiecie za ocalenie swą ofiarną służbą tylu młodych żyć.

Na czele komitetu, który zajmował się wzniesieniem pomnika stała generałowa Weygand, a honorowym prezesem był gen. Foch.

SPROSTOWANIE.

W numerze 24 „Sokoła" z ub. r. zakradła się pomyłka, umieszczono bowiem pod artykułem „Twórzmy żeńskie gniazda sokole" podpis Władysława Smolińskiego, powinien zaś być podany podpis Władysława Samolińskiego, Prezesa Dzielnicy Pomorskiej, co niniejszem prostujemy.

OD REDAKCJI.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy się z wezwaniami do druhów, aby nawiązywali jaknajbardziej bezpośredni kontakt z „Przewodnikiem", niejednokrotnie nawoływaliśmy do zacieśnienia węzłów łączących pismo nasze z czytelnikami, gdyż wtedy tylko „Przewodnik" dobrze może spełnić swoje zadania. Wezwania „Przewodnika" nie przeszły bez echa. Zrozumienie, czem jest własne pismo, rośnie wśród sokolstwa z dniem każdym. Świadczą o tem coraz liczniejsze korespondencje z Dzielnic, Okręgów i Gniazd, świadczy o tem rozrastający się w „Przewodniku" z każdym dniem dział „Z życia Sokoła". Pragnęlibyśmy, aby ten dział stał się jaknajbardziej żywy, aby obrazował wszystkie nasze wysiłki, dlatego też wzywamy wszystkie Dzielnice, Okręgi i Gniazda do nadsyłania nam jaknaliczniejszych sprawozdań, do zasilania nas wiadomościami i artykułami oraz do powiadamiania nas o mających się odbyć uroczystościach lub zabawach, abyśmy mogli odpowiednie wzmianki zapowiadające je zamieszczać w „Przewodniku". Zaznaczamy, że artykuły nadesłane na dziesięć dni przed wyjściem numeru mogą zostać jeszcze umieszczone w piśmie. Również ważną sprawą są fotografje, które przedstawiają tem większą wartość o ile ilustrują życie. A więc prosimy przedewszystkiem o fotografje zawodów gimnastycznych, lekkoatletycznych, boisk, sokolni i t. p.

Niedość jednak tego, pismo, aby móc istnieć i rozwijać się, musi mieć nietylko oparcie moralne, ale i materjalne o swych czytelników-prenumeratorów. Obowiązkiem więc każdego Gniazda jest nietylko abonowanie pisma, jak to określa uchwała Zarządu Związku, ale na każdym z druhów ciąży moralny obowiązek zaprenumerowania naszego „Przewodnika". Jest nas Sokołów ponad 100.000 druhów w Polsce, gdyby choć połowa z nas opłacała prenumeratę „Przewodnika", stworzylibyśmy pismo wielkie. Zdobądźmy się więc na wysiłek i w zrozumieniu tego, czem jest własny organ, poprzyjmy wszyscy materjalnie wysiłki Przewodnictwa i Redakcji.

Wydawnictwo „Przewodnika" musi uregulować sprawę wysokości nakładu, wzywamy więc druhów, aby w ciągu najkrótszego czasu nadesłali zgłoszenia na prenumeratę. W ten sposób spełnią jeden ze swych sokolich obowiązków i to obowiązków względem siebie i swej organizacji.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH

Warszawa, Nowy-Świat 40

Stale jest zaopatrzony w następujące przedmioty:

Ubrania ćwiczebne przepisowe

	wielkości	2	3	4	5	6
1. Koszule białe	po zł.	3.—	3.30	3.70	4.—	4.30
2. Spodenki długie	„	8.—	8.75	9.75	10.50	11.25
3. „ krótkie	„	2.30	2.60	2.90	3.20	3.50

4. Satyna karmazynowa na koszule po Zł. 3.00 mtr.
5. „ piaskowa na koszule polowe i na podszewki do mundurów „ 3.00 mtr.
6. Sukno na mundury gatunek I . „ 17.00 mtr.
9. Drelich na ubrania przysposobienia wojskowego gatunek I . . „ 2.35 mtr.
10. Drelich na ubrania przysposobienia wojskowego gatunek II . . „ 1.90 „
11. Ubrania drelichowe z sokolikami gatunek I dla P. W. . . . . . „ 20.00
12. Ubrania drelichowe z sokolikami gatunek II dla P. W. . . . . . „ 17.00
13. Koszule karmazynowe . . . . „ 11.50
14. „ piaskowe . . . . . . „ 12.00
15. Czapki sukienne . . . . „ 6.25
16. „ drelichowe. . . . . . . „ 3.75

17. Sznury do mundurów z naramiennikami	„	3.75 i 4.75
18. Taśma do munduru komplet	„	4.20
19. Guziki skórzane	„	0.09
20. Sokoliki na szpilce	„	0.50
21. „ na zakrętkę	„	0.70
22. „ do kołnierzy dla oddz. przysposob. wojskowego	„	0.60 para
23. Narożniki do kołnierzy dla oddz. przysposob. wojskowego	„	0.20 „
24. Sokoły na satynie odznaka zawodników	„	1.40
25. Spinki do koszuli karmazynowej	„	1.00
26. „ na agrafce	„	1.00
27. Kokardki do sokolików	„	0.35
28. Żetony Zlotu Warszawskiego z 1921 i 1925 r. po	„	0.50
29. Pióra do czapek	„	od 0.25 do 1.50
30. Odznaka dla członków Przewod. Zarz. Gniazda, Okręgu i Dziel.	„	1.00
31. Opaski z galonem srebrnym Gniazdowe	„	2.50
32. Opaski z galonem srebrnym Okręgowe	„	3.50
33. Opaski z galonem srebrnym Dzielnicowe	„	4.50
34. Opaski naszyte tasiemką przybocznych	„	2.00
35. Galon srebrny 15 m/m szeroki	„	2.50 metr
„ „ 10 m/m „	„	2.— „
36. „ „ 5 m/m szeroki	„	1.50 „
37. Pasy skórzane	„	8.00
38. Plecaki	„	12.50
39. Manierki szklane	„	2.00
40. Pantofle gimn. brezentowe na skórzanej podeszwie	„	od 5.50 do 7.50
41. Pantofle skórzane na skórzanej podeszwie	„	12.—
42. Tablice kroju mundurów	„	1.—
43. Pieczątki kauczukowe gniazdowe i okręgowe (okrągłe) po	„	5.00
nagłówkowe do korespondencji	„	6.00
44. Pieczątki: prezes, naczelnik, sekretarz po	„	1.50

Dla oddziału konnego

45. Proporczyki na lance	„	3.80
46. „ na kołnierze para	„	—.30
47. Gwiazdki złote po	„	—.40

Dla druhen

48. Kostjumy damskie obozowe bluza, spodnie	„	17.00
49. Kapelusiki sukienne granatowe	„	5.50
50. Tablice kroju mundurów	„	0.80
51. Sukno granatowe gatunek I	„	16.00 metr
52. „ „ „ II	„	9.60 „

dostarczamy również wszelkie artykuły sportowe, przybory i przyrządy gimnastyczne.

Ceny rozumieć należy, loco Warszawa, bez opakowania. Przy zamówieniach prosimy nadsyłać zadatek 10 proc. w znaczkach pocztowych lub wpłatę przez P. K. O., a reszta pobrana zostanie przez zaliczenie pocztowe. Gotówkę prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 5,582.

Prosimy o dokładne i czytelne podawanie swoich adresów z wyszczególnieniem poczty, ulicy i n-ru domu.

WYDZIAŁ WYDAWNICZY ZWIĄZKU

posiada na składzie następujące wydawnictwa i druki Związku i poleca gniazdom:

DRUKI.

Deklaracja przyjęcia na członka szt.	—.04
„ (oświadczenie) na członka (P. W.) szt.	—.04
Dyplomy dla zawodników ew. członków honor. wymiar większy	1.—
Dyplomy dla zawodników wymiar mniejszy	—.50
Karta osobista sprawności fizycznej	—.10
Kwitarjusze do składek (w arkuszach) arkusz 10 kwitów	—.05
Legitymacje członkowskie	—.04
Raporty gniazdowe (miesięczne)	—.05
„ „ (roczne) statystyczne	—.03
„ „ okręgowe (roczne)	—.05

WYDAWNICTWA.

a) Statuty i regulaminy.

Statut Towarzystwa	—.20
„ Związku	—.20
Zbiór regulaminów sokolich	1.—
Regulamin zawodów i pochodowy	—.60
„ stałych drużyn sokolich	—.75
„ organizacji sokolic	—.50
Program wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego	—.50
Musztra zwarta	—.60

b) Inne własne.

Bolesław Chrobry (w dziewięćsetną rocznicę koronacji)	2.—
Hamburger, Ćwiczenia z oporem współćwiczących wyd. 2-gie	—.80
Janowski, Nasza ojczyzna	1.—
Kłoś Cz. dr. Tablice do obliczania wyczynów w biegach, skokach i rzutach	—.60
Orłowicz M. dr. Ilustrowany przewodnik po Polsce (szlakiem wycieczki sokołów Polskich z Ameryki) opr.	3.50
Portret ś. p. naczelnika Związku Antoniego Durskiego z przesyłką	1.50
Roczniki Przeglądu Sokolego z 1922 i 1923 r. po	3.—
„ Przewodnika Gimnastycznego z 1924 r.	4.—
„ „ „ z 1925 r.	5.—
„ „ „ z 1926 r.	6.—
Dodatek Techniczny oddzielnie (bez Nr. 1 i 2-go) 1925 rok	2.—
Dodatek Techniczny oddzielnie 1926 rok	2.50
Sokole słownictwo gimnastyczne	—.30

c) Otrzymane do sprzedaży.

Bobkowski Al. Podręcznik narciarski wyd. II rozszerzone	4.50
Bukh Niels, Gimnastyka podstawowa w spolszczeniu dhów J. Fazanowicza, Powidzkiego Wolskiego	6.—
Cenar E. Drążek (system zestaw. ćwiczeń	1.50
„ Gimnastyka szkolna i gry	3.—
Durski A. Poręcze, lekcje praktyczne	1.50
Dzięddzielewicz A. Zadania sokolstwa polskiego (credo sokolskie)	1.—
Hamburger A. Koń wszerz, ćwiczenia na koniu koźle i stole	1.50
Hamburger A. Wskazówki do gimnastyki wychow.	1.70
„ Wzory igrzysk i piramid	3.30
Humen Wł. Piłka ręczna	—.50
Instrukcja strzelecka (dla funkc. policji państ.)	3.—
Kłoś Cz. dr., Lekka atletyka	3.—
„ Sokół Polski rocznik 1926. (zawiera wiele materjału informacyjnego)	3.—
Obecne zadania sokolstwa	—.60
Obrazy do ćwiczeń wolnych, lancami, maczugami, kosą, toporkiem i na przyrządach po	1.—
Obrazy — nuty do tychże po	1.—
Piasecki, Zabawy i gry ruchowe	2.50
„ i Schreiber, Harce młodzieży polskiej	3.75
Polakiewicz St. dr., Igrzyska VIII Olimpjady. Paryż 1924 r. oraz Dzieje olimpizmu w zarysie 275 ill. 36 tabel	28.—
Sikorski W., System Linga w zarysie	5.—
„ Gimnastyka cz. I. Metodyka ćwiczeń gimnastycznych	5.20
Törngren, Podręcznik gimnastyki	12.—
Weyssenhoff Jan dr., Sztuka gry w piłkę nożną karton	6.40
Wolańczyk Mar. dr. Katechizm sokoli	—.50
„ Macierz Sokola w 60-cio letnim rozwoju (1867 — 1927)	5.—
„ Zbiorowe do kilku	4.— i 5.—

Dostarczamy również i inne wydawnictwa po cenach katalogowych.

Pieniądze należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 3852 za przesyłkę broszurek dolicza się 5 proc. ceny katalogowej, nie mniej jednak jak gr. 5.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.